



DZIS mijła pierwsza rocznica śmierci tow. B. Bieruta, wybitnego działacza PZPR.
Tow. B. Bierut urodził się 18 kwietnia 1892 r. w Lublinie. Był członkiem PPS-lewicy, po powstaniu KPP stał się jej aktywnym działaczem. W czasie okupacji wchodził w skład KC PPR.
Był pierwszym przewodniczącym podziemnej KRN.
Po wyzwoleniu w roku 1947 pierwszy Sejm Polski Ludowej powołał tow. B. Bieruta na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. W grudniu 1948 r. po Kongresie Zjednoczeniowym został wybrany przewodniczącym KC PZPR.
Po wyborach do Sejmu w roku 1952 B. Bierut objął stanowisko prezesa Rady Ministrów, które piastował do 11 Zjazdu partii. W ostatnich latach przed śmiercią pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr
Maksymal 34208

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 12 marca 1957 r. Nr 61 (1383)

• Zamiast 7 zjednoczeń - 3 inspektoraty
• Około 200 fachowców - do produkcji

Reorganizacja zjednoczeń państwowych gospodarstw rolnych faktem dokonany

PO 3 miesiącach polemik, narad i dyskusji zapadła wreszcie decyzja reorganizacji wyższych ogniw administracji PGR-owskiej - zjednoczeń PGR. Z dniem 1 marca wszystkie zjednoczenia na terenie naszego województwa w liczbie 7, przestały istnieć. Na ich miejsce powołano 3 rejonowe inspektoraty PGR z siedzibą w Słupsku, Koszalinie i Szczecinku.

REJONOWE inspektoraty PGR, których zadaniem będzie spełnianie wobec gospodarstw PGR funkcji kontrolno-doradczych, stanowią niejako przedłużenie ramion WZ PGR na poszczególne rejon województwa. Kierownicy inspektoratów są zarazem wicedyrektorami WZ PGR i członkami zespołu doradczego dyrektora WZ PGR w Koszalinie.

Powyższa reorganizacja umożliwiła gospodarce PGR-owskiej w województwie zlikwidowanie 270 etatów administracyjnych. Spośród 270 zwolnionych pra-

O kredytach zagranicznych realistycznie i bez fałszu

OD pewnego czasu wiele się u nas mówi i pisze na temat kredytów zagranicznych. Nie brak ludzi, którzy wiążą z tą sprawą przesadne, zupełnie nierealne nadzieje i naiwnie wierzą, iż w wypadku uzyskania kredytu momentalnie pozbędziemy się wszelkich trudności gospodarczych, a poziom życia naszych obywateli wydatnie wzrośnie. W istocie kredyty, które staramy się za granicą, mogą nam pomóc przezwyciężyć trudności, mogą być tylko jednym z wielu koniecznych środków gruntownej naprawy naszej gospodarki, naprawy, która przy maksymalnej nawet inobilitacji rąk i umysłów ludzi których musi poirwać. Wypada również przypomnieć entuzjastom, że kredyt kosztuje; w ostatnich latach jest nawet dość drogi i spłata jego będzie jednak przez szereg następnych lat obciążała nasz dochód narodowy. A zatem w sprawie kredytów zagranicznych większa doza realizmu, rozważnego, spokojnego i rzeczowego podejścia jest jak najbardziej wskazana.

Uwaga ta w całej pełni odnosi się również do tych wszystkich zarówny w Polsce, jak i poza jej granicami, którzy „prze strzegają” nas, że kredyt zaciągnięty w kraju kapitalistycznym nieuchronnie oznacza uzależnienie się od kapitalizmu, zagrożenie, a nawet utratę suwerenności. „Ostrzeżenia” te wynikały z mocno uproszczonych i dogmatycznych poglądów nie liczących się z faktami i historyczną prawdą.

ZWIĄZEK RADZIECKI NIE BAŁ SIĘ...

W imię tej prawdy trzeba stwierdzić, że pierwszy kraj socjalizmu - Związek Radziecki - już od najmłodszych lat swego istnienia dążył do naświetlenia i stalego rozszerzania kontaktów gospodarczych ze światem kapitalistycznym przy czym spośród różnego rodzaju takich kontaktów wcale nie wyłączał kredytów zagranicznych. Włodzimierz Lenin przemawiając w 1921 r. do związkowców-komunistów powiedział im, że na sfinansowanie planu elektryfikacji Rosji Radzieckiej państwo zabraknie 6 miliardów rubli w złocie, wobec czego trzeba będzie zaciągać pożyczki albo udzielać koncesji zagranicznym kapitalistom.

Sprawa koncesji była wówczas w Rosji Radzieckiej bardzo aktualna. Winda radziecka zapraszała obcych kapitalistów, którzy zobowiązali się organizować i usprawniać produkcję np. węgle, ropę naftową, rudy itp., płacąc państwu część produkcji; reszta przynależała kapitalistom jako zysk. Była to więc dość uciążliwa dla państwa radzieckiego forma kredytów inwestycyjnych. Koncesje budziły w Rosji powątpienia i bezpartyjnych ludzi, przy czym niektórzy dopatrywali się w nich nawrotu do kapitalizmu i niebezpieczeństwa dla niezależności państwa radzieckiego.

Lenin energicznie zwalczał przeciwników koncesji, wielokrotnie zabierał na ten temat głos, wyjaśniał, przekonywał o słuszności i konieczności takiej polityki. X Zjazd KPZR w marcu 1921 r. uchwalił rezolucję o koncesjach, w której zwraca uwagę, że ochrona niezależności ekonomicznej i politycznej wszystkich terytoriów republiki radzieckiej powinna stanowić podstawowy warunek wszelkich u-

NA zdjęciu: mistrz Polski w kombinacji klasycznej Aleksander Kowalski podczas biegu na 15 km. Kowalski nadrobił w tym biegu stratę punktów w skokach do Gronia, zdobywając dzięki temu tytuł mistrza Polski. (CAF. fot. Werner)

Tu numer 27-61

Połączyliśmy się wczoraj z miejscowością Dunowo koło Koszalina, gdzie w najbliższym czasie ma być otwarty punkt repatriacyjny. Trafiliśmy akurat na moment przyjazdu pierwszych dwóch samochodów z repatriantami.

Ponieważ budynek nie jest jeszcze wykończony, trwają roboty malarskie i trzeba usunąć szereg usterek, przybyłych repatriantów umieszczono w pomieszczeniach na II piętrze.

W tych dniach spodziewamy się pierwszych większych transportów z repatriantami i dlatego też budzi pewne obawy przedłużający się remont punktu. Kierownictwo budowy winno dolożyć więcej starań i serca, aby jak najszybciej przygotować punkt na przyjęcie repatriantów.

Statek „Mazowsze” w żegludze przybrzeżnej

„MAZOWSZE” jest w stanie przewozić do blisko 500 pasażerów. Na statku jest restauracja i bar. Przejeżdża „MAZOWSZA” przez „Żegluga Gdańska” częściowo poprawi sytuację w żegludze przybrzeżnej, bowiem inny statek - popularna „PANNA WO DINA” - będzie w remoncie przez cały bieżący rok.

Statek w ciągu letniego sezonu odwiedzi 2 - 3 rejsy do Szczecina wzdłuż brzegów morskich.



NA zdjęciu: kierownik punktu repatriacyjnego w Dunowie Wiesław Borowski wraz z robotnikami wyładunku. Na niebie przeznaczone dla punktu.

Dziś
Marzec
12
Wtorek

Grzegorza

...pogoda
Dość pogodnie. Temperatura około minus 2 st. C. nocą, dnem od plus 7 st. C. do plus 11 st. C. Wiatry z kierunków południowych od 3 do 5 m na sek.

Spotkanie aktywu rad robotniczych

13 bm. odbędzie się w Słupsku narada aktywu rad robotniczych, zwołana z inicjatywy redakcji „Głosu Koszalińskiego” i samorządu robotniczego Słupskich Fabryk Mebli.

SPOTKANIE dziesiętnikarzy „Głosu” z aktywem samorządów robotniczych ma na celu omówienie aktualnych problemów rad robotniczych na naszym terenie.

Na spotkanie to redakcja zaprasza przedstawicieli samorządów robotniczych z przemysłowych zakładów pracy z terenu województwa.

Spotkanie odbędzie się w świetlicy Słupskich Fabryk Mebli przy ulicy Jaracza w środę o godz. 10.30.

Z prac Komisji Rehabilitacyjnej

Na kolejnym posiedzeniu w dniu 9 bm. Wojewódzka Komisja Rehabilitacyjna Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie rozpatrzyła 4 wnioski o rehabilitację.

Zrehabilitowani zostali następujący towarzysze: Marian Karolonek - pracownik WZGS w Koszalinie, Franciszek Buško - pracownik Zasadniczej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Słupsku, Zygmunt Sielski - b. sekretarz Prezydium GRN w pow. Słupski i Karol Syrek - pracownik Wydziału Komunikacji Prez. WRN w Koszalinie.

KOMISJA postanowiła, zakonczyć swoją pracę z dnem 15 marca br. Po tym terminie wszelkie sprawy związane z rehabilitacją, należy kierować do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej.

Centralny Klub Studencki

NA zdjęciu: w sali bilardowej milo i przyjemnie upływa czas po pracy nad skryptami i książkami.

JUŻ blisko 2 tygodnie czynny jest w Warszawie ten centralny Klub Studencki. Mieści on kawalerię, salę widowiskową na 120 osób, pokoje bilardowe i bilardowe. W jednej z sal znajduje się wystawa prac studenckich ASP.

MO zlikwidowała młodzieżową organizację Ku-Klux-Klan

OD PEWNEGO czasu organa na Milicji Obywatelskiej w woj. poznańskim notowały częste wypadki wysyłania do poszczególnych osób anonimów z żądaniami okupu. Ostatnio nasilenie anonimów znacznie wzrosło, na niektórych z nich powtarzał się podpis „KU-KLUX-KLAN”. AUFORZY anonimów żądali złożeń w oznaczonych przez siebie miejscach i terminie (Dokończenie na str. 2)

Znaleziono „zbuntowany” pocisk zdalnie kierowany

NOWY JORK. Plesze patrol amerykańskich sił lotniczych znalazł w sobotę szczątki pocisku zdalnie kierowanego „MAYA DOR”, który 21 lutego br. wypuszczony z bazy pod Alamo (stan Nowy Meksyk) wymknął się spod kontroli radiowej i porządkował w nieznanym bliżej kierunku. Szczątki 13-metrowego pocisku znaleziono w górzystym, bezludnym zakątku stanu Nowy Meksyk, 320 km od bazy pod Alamo.

„Zbuntowany” pocisk wyposażony był w szereg instrumentów, nie posiadał jednak głowicy ładunkiem wybuchowym.

(Dokończenie na str. 2)

Premier Cyrankiewicz odwiedzi Koreę Ludową

WARSZAWA. Na zaproszenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w kwietniu br. uda się z oficjalną wizytą do KRLD delegacja rządowa z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Podróż polskiej delegacji rzadowej do KRLD stanowić będzie rewizytę. Koreańska delegacja rządowa z premierem Kim Ir Senem na czele bawiła w PRL w roku 1956.

Dokumentacja techniczna mikrosamochodu „Mikrus MR 300” gotowa

RZESZÓW. W biurach konstrukcyjnych wytwórni sprzętu komunikacyjnego w Mielcu i Rzeszowie zakończono opracowywanie dokumentacji technicznej produkcji pierwszego polskiego mikrosamochodu „MIKRUS MR-300”. Za kilka tygodni zakłady te mają przystąpić do budowy pierwszej, liczącej 3 sztuki prototypowej serii tych samochodzików. Wozy te mają być gotowe w lipcu br.

W WYNIKU porozumienia pomiędzy zakładami, sfinalizowano „MIKRUSÓW” wykonawcą będzie WSK w Rzeszowie, zaś podwozia i karoserie - WSK w Mielcu. Ogumienie do mikro samochodów produkować będą zakłady przemysłu gumowego „DEBICA”.

Do seryjnej produkcji „MIKRUSÓW” zakłady w Mielcu i Rzeszowie mają przystąpić w przyszłym roku.

„Express Sportowy” wychodzi w Poznaniu

W dniu dzisiejszym ukazał się w Poznaniu pierwszy numer „EXPRESSU SPORTOWEGO”. Jest to tygodnik redagowany przez zespół redakcji „Expressu Poznańskiego”.

Numer przynosi aktualne wiadomości sportowe oraz artykuły publicystyczne dziennikarzy i działaczy sportowych stolicy Wielkopolski.

ZOSTANIE CHWILI

JAK POINFORMOWAŁ korespondenta PAP w Moskwie pełnomocnik do spraw repatriacji minister M. Popiel, w styczniu br. wyjechał do kraju około 8 tys. repatriantów, a w lutym br. - 7500 repatriantów. Repatriacja trwa.

10 RM. zakończyły się rokowania między rządową delegacją handlową CSR a przedstawicielami rządu egipskiego.

Ogłoszony przez obie strony komunikat stwierdza, m. in., że celem rokowań było rozstrzygnięcie stosunków handlowych między obu krajami. Obie strony wyraziły również życzenie kontynuowania wspólnej pracy w dziedzinie gospodarki i techniki oraz postanowiły zwiększyć wzajemną wymianę handlową ponad poziom ustalony w zawartych umowach.

DO WARSZAWY przybyła niemiecka aktorka filmowa Sonia Ziemann, która otrzymała rolę w filmie reż. Aleksandra Forda „OSMY DZIEŃ TYGODNIA”. Jak już podawaliśmy, film ten, oparty na noweli M. Hiaski, realizowany będzie w duńskiej i największa wytwórnia filmowa - CCC FILM.

DZIA 23 RM. uda się do Belgradu delegacja Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Komentarz

Pakt bez sygnatariuszy

PAKTEM SEATO ogarnie my Azję Południowo-Wschodnią... Narody Azji pójdą za nami... tak pisała amerykańska agencja informacyjna w chwili kiedy Pentagon gorączkowo kleił nowy agresywny pakt w Azji.

Działo się to w sytuacji, kiedy coraz bardziej kurczyły się wpływy kolonizatorów w tym rejonie.

SEATO miało więc stać się tamą na drodze wyzwolenia się ludów Azji Południowo-Wschodniej spod wielkiego ucisku i wyzysku kolonizatorów.

W skład utworzonej z inicjatywy Stanów Zjednoczonych w 1954 r. w Manilli organizacji paktu Azji Południowo-Wschodniej (SEATO) wchodziło 8 krajów: USA, W. Brytania, Francja, Nowa Zelandia, Australia, Filipiny, Syjam i Pakistan.

Wielka Brytania przystępując do SEATO posiadała bardzo poważne wpływy na Malajach, Ceylonie i Singapurze. Obecnie posiada tylko niewielkie siły wojskowe w Hongkongu.

Francja przystąpiła do SEATO 2 lata temu ze względu na posiadanie Indochin. Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandii i Australii jak wiadomo nie można uznać za państwa azjatyckie, — choć są one najgorliwsiymi i najwierniejszymi członkami SEATO.

Pozostałe państwa Filipiny, Syjam i Pakistan stanowią fundament dotychczasowego istnienia agresywnego paktu SEATO.

Komentator Agencji Associated Press Brown w jednym ze swoich komentarzy o Azji pisze: „strukturalna słabość organizacji paktu Azji Południowo-Wschodniej pozostawia wiele do życzenia. Ale jakże może być inaczej o ile tylko 3 kraje tej organizacji są państwami azjatyckimi. Organizacja ta — kontynuuje Brown — jest bezużyteczna i mogłaby być śmiało rozwiązana...”

Dziś po trzech latach istnienia SEATO stwierdzić można, że cele organizatorów tego paktu mimo ich usilnych starań nie zostały osiągnięte. Zdecydowana większość krajów Azji Południowo-Wschodniej odrzuca systematycznie oferty amerykańskie na przystąpienie do tej organizacji — widząc w niej próby ponownego wprowadzenia systemu kolonialnego w tej części świata.

Znany angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian” cytując opinię Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych o SEATO. Rzeczoznawcy z ramienia tego Instytutu stwierdzili szczerze, że SEATO nie cieszy się popularnością większą niż Azjatów. Azja Południowo - Wschodnia — pisze „Manchester Guardian” — tęskni bardziej odradzając się kolonializmowi niż komunizmowi. Zainteresowanie Zachodu tą strefą budzi poważne podejrzenia.”

Prasa zachodnia donosi jednocześnie o zastraszających się nieustannie sprzecznościach sygnatariuszy tego agresywnego paktu.

W tej sytuacji obradująca od wczoraj kolejna sesja rady paktu SEATO ma dla jej organizatorów wielkie znaczenie.

Agencja Reutera zwraca uwagę na silną obsadę delegacji amerykańskiej na tę konferencję. Jej zdaniem Stany Zjednoczone pragną w ten sposób podkreślić wagę, jaką przywiązują do SEATO. Na czele delegacji USA stoi John Foster Dulles.

Czy osoba Dullesa wpłynie na zahamowanie postępującego rozkładu paktu Azji Południowo-Wschodniej — na to pytanie odpowie nam najbliższa przyszłość.

My twierdzić możemy tylko tyle, że narody Azji nie chcą i nie powrócą do wrzucenia na śmietnik historii epoki kolonializmu i imperialistycznej zależności.

Z Bliskiego Wschodu

Ludność arabska Gazy bojkotuje współpracę z międzynarodowymi siłami policyjnymi ONZ

KAIR. Ostatnie informacje wskazują, że trudności władz ONZ w sprawowaniu nadzoru nad strefą Gazy rosną z każdą godziną. Ludność arabska Gazy bojkotuje współpracę z międzynarodowymi siłami policyjnymi ONZ, demonstrując równocześnie na rzecz jak najrychlejszego przekazania administracji nad tą strefą władzom egipskim.

Częściowe wyniki wyborów do parlamentu centralnego Indii

DELHI. W niedzielę ogłoszono tu pierwszy komunikat o wynikach wyborów do Izby Ludowej parlamentu indyjskiego.

Znany jest na razie podział 50 miejsc. Hinduska Partia Kongresowa zdobyła 42 miejsca, partia socjalistyczna — 2 miejsca, Partia Komunistyczna — 1 miejsce, niezależni — 5 miejsc.

Potężne trzęsienie ziemi w okolicy Wysp Aleuckich

NOWY JORK. Seismografy Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley zanotowały w niedzielę nad ranem drugie potężne trzęsienie ziemi, którego epicentrum znajdowało się również w okolicy WYSP ALEUCKICH, 4600 km od wybrzeży Kalifornii. Pierwszy wstrząs podziemny zanotowano w Berkeley w sobotę wieczorem.

W NIEDZIELĘ wieczorem nadeszły pierwsze wiadomości o skutkach trzęsienia zanotowanych przez obserwatorium amerykańskie. Ognisko wstrząsów podziemnych musiałoby znajdować się głęboko pod dnem Pacyfiku, jednakże w bliższej odległości od WYSP ALEUCKICH. Niektórzy mieszkańcy jednej z tych wysp — Adak donieśli drogą radiową, iż w sobotę wieczorem wody Oceanu wzburzyły się nagłe i 2-metrowe fale wiały się w głąb wysp. W Fairbanks na Alasce odezwały się 18 km. rano krótkie, lecz silne wstrząsy podziemne. Powstała wskutek trzęsienia fala na Oceanie Spokojnym dotarła także do brzegów WYSP HAWAJSKICH.

Ciekawostki ze świata Otwarcie regularnego połączenia helikopterowego Bruksela—Paryż — Bruksela

Pierwsze helikoptery „Si-korski” Belgijskiego Towarzystwa Lotniczego Sabena na linii Bruksela — Paryż — Bruksela, wyładowały niedawno na lotnisku w Issy-les-Moulineaux, na przedmieściu Paryża.

Na zdjęciu: grupa belgijskich osobistości oficjalnych, która przybyła pierwszym helikopterem.



W dniu wczorajszym żołnierze międzynarodowych sił policyjnych aresztowali w Gazie 10 Arabów. Przedłużona została również godzina policyjna. Wiele właścicieli arabskich pozamykało sklepy, demonstrując w ten sposób swoją niechęć do współpracy z oddziałami międzynarodowych sił policyjnych.

Według informacji radia belgradzkiego, batalion jugosłowiański, który odmówił wczoraj pełnienia obowiązków policyjnych w strefie Gazy otrzymał rozkaz od dowódcy ONZ wycofania się do El Arisz. Wypadki w strefie Gazy wywołały żywe zaniepokojenie w Izraelu.

W kołach dyplomatycznych pisze korespondent Reutera z Kairu — mówi się, że o ile pozycja międzynarodowych sił policyjnych w strefie Gazy nie zostanie bliżej „wyjaśniona” w ciągu najbliższych kilku dni istnieje groźba, że „wybuchowa sytuacja w tej strefie, może jeszcze pogorszyć się”.

MO zlikwidowała młodzieżową organizację Ku-Klux-Klan

(Dokończenie ze str. 1)

większej sumy pieniężnej, grożąc w wypadku odmowy, represjami a nawet śmiercią.

W WYNIKU energicznego śledztwa ujęto w dniu 3 bm. w mieście Turku grupę młodzieży, która pod nazwą „KU-KLUX-KLAN” prowadziła tę anonimową kampanię. Dla realizacji swoich zamiarów członkowie grupy próbowali nawet gromadzić broń. Do momentu ujęcia przez organa MO zdobyli już 3 pociski do moździerzy, które miały służyć do wysadzania zabudowań opornych w składaniu okupu, a ponadto niezdatny do użytku pistolet bębnowy oraz dwie imitacje pistoletów z drzewa.

„KU-KLUX-KLANISCI” z Turku posiadają już na swym koncie następujący wyczyn: kłody ob. Włodarski zamieszkały w Turku zignorował wysłany duń list i okupu nie złożył — członkowie organizacji podpalił mu obórę, powodując straty na około 3 tys. zł, po czym ponownie wystali anonim z żądaniem pieniężnym.

W związku z czym rodzą się takie opinie? Oto mówi się, że sprzeczne z polityką klasową jest postawienie na dobrego producenta rolnego. W moim przekonaniu jest rzeczą konieczną postawienie na dobrego producenta rolnego jako na centralną figurę wsi. Musi to uczynić parlament, bo taka konieczność wynika z konkretnej oceny naszej sytuacji ekonomicznej i politycznej na wsi. W opaczny sposób, posługując się kryterium klasowej polityki, nalożyliśmy hamulce na rozwój produkcji rolnej, sparaliżowaliśmy inicjatywę gospodarzących chłopów. Te hamulce trzeba zdjąć. Ale nie może to oznaczać odrzucenia polityki klasowej.

Sprawa nie jest prosta. Trzeba pamiętać, że istnieje sprzeczność między tą ogólną postawą na dobrego producenta rolnego jako na centralną figurę wsi a wymogiem klasowego kryterium polityki naszej na wsi. Rozwiązanie tej sprzeczności leży w dziedzinie naszej polityki ekonomicznej w stosunku do poszczególnych grup chłopstwa.

Istnieją opinie, że nowa polityka rolna otwiera nieograniczone możliwości rozwoju gospodarstwom kapitalistycznym, że trzeba się liczyć z ich dominującą rolą w produkcji w najbliższym czasie. Jest to pogląd niesłuszny. Wieloletni gospodarstw, jeśli do nich zaliczyć te powyżej 20 ha, jest w Polsce 23 360, a więc zaledwie 1,3 proc. Gospodarstw od 14 — 20 ha jest około 69 400 czyli 3,1 proc. Nie one zajmują obecnie i będą zajmować w najbliższym czasie dominujące miejsce w produkcji. Przy tym pa-

W USA wyprodukowano penicylinę syntetyczną

NOWY JORK. Dwaj profesorowie instytutu technologii w Cambridge (stan Massachusetts) oznajmili w sobotę o wyprodukowaniu penicyliny syntetycznej. W ten sposób rozwiązany został problem, który od lat zaprzętał umysły wielu chemików.

Wynalazcy penicyliny syntetycznej — dr John Sheehan i dr K. R. Henery —egan wyprodukowali obecnie nowy środek badając jego przydatność dla celów leczniczych. Dr Sheehan oświadczył, że na razie koszty produkcji penicyliny syntetycznej będą zbyt wysokie aby mogła ona konkurować z penicyliną otrzymywaną w procesie fermentacji pleśni.

Czy zmiana trasy Wyścigu Pokoju?

PRAGA. Z Pragi donoszą, że rozpatrywano tu możliwość zmiany trasy pierwszego etapu jubileuszowego Wyścigu Pokoju. Zgodnie z dotychczasowym programem pierwszy etap powinien prowadzić dookoła Pragi. Czechosłowacy organizatorzy mają jednak trudności organizacyjne z przeprowadzeniem tej trasy i projektują zmianę, według której dwa etapy na terenie CSR prowadzić będą przez Pragę. Według tego projektu I etap prowadziłby z Pragi do Brna, drugi z Brna do Taboru, trzeci z Taboru do Pragi i czwarty — z Pragi przez Pilzno do Karłowicz Var.

Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana na wspólnym posiedzeniu trzech komitetów organizacyjnych CSR, NRD i Polski.



Pożyteczne cele...

JAK wiadomo rząd japoński już po raz trzeci skierował do rządu brytyjskiego protest przeciwko angielskim doświadczeniom z bronią wodorową na wyspach Bożego Narodzenia. Przeprowadzenie tych doświadczeń grozi zdrowiu i życiu obywateli japońskich (większa niebezpieczeństwo radioaktywności w okolicach wysp).

Radio BBC w przeglądzie prasowym donosi:

Liberalny „Manchester Guardian” pisze — „Rząd angielski odrzucił sugestie japońskie i obstaje przy próbach z bombą wodorową na Pacyfiku. Zdecydowanie rządu w tym zakresie — pisze dziennik — może służyć pozytywnym celom. Jeżeli bomba wybuchnie zgodnie z planem stanie się być może rzeczą możliwą przekonanie amerykańskiego Kongresu, że nadszedł już czas do rozsądnej wymiany informacji na temat konstrukcji broni wodorowej”.

Ach mój Boże, to by była gratka, gdyby tak razem z wybuchem bomby „II” wyleciały w powietrze wyspy Bożego Narodzenia i wyspy Japońskie wtedy na pewno Kongres USA nie stawiałby przeszkód do rozsądnej wymiany informacji na temat broni atomowych.

No cóż, pożyteczne cele prawda?

Reorganizacja zjednoczeń

(Dokończenie ze str. 1)

cowników byłych zjednoczeń ogromną większość, bo ok. 200, szczególnie zaś inżynierów i techników rolnictwa, kwalifikowanych księgowych, pianistów i kalkulatorów przeszła bezpośrednio do produkcji — do zespołów i gospodarstw, obejmujących w nich funkcje kierowników PGR, agronomów, zootechników, księgowych itd.

Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu salatkii jarzynowej

Szybka pomoc uratowała życie 66 osobom

W zakładzie dla psychicznie chorych we Fromborku, pow. Braniewo, wydarzył się wypadek zbiorowego zatrucia chorych i personelu zakładu. Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu u 24 pacjentów i 42 pracowników zakładu.

Do Fromborka przyjechała natychmiast ekipa pracowników stacji sanitarnych z Olsztyna, która przystąpiła do ratowania chorych. Wyielki pracowników stacji uwieczniono zostały poddane. Wszyscy poszkodowani powracają już do zdrowia.

Wstępne badania wykazały, że objawy zatrucia u pensjonariuszy i pracowników zakładu wystąpiły po spożyciu salatkii jarzynowej. Zatrucie spowodował prawdopodobnie związek cynku, gdyż salatką sporządzoną była w kucheniu cynkowym.

TRAGICZNY SKUTEK LEKKOMYSLNEJ ZABAWY Z POWOJENNYMI NIEWYPALAMI

4 chłopców zabitych jeden ciężko ranny

Pięciu chłopców ze wsi Gronów, w pow. Słubice, podczas zabawy w pobliskim lesie znalazło 3 pociski przeciwpancernie typu „PANCERFAUST” — pozostałe po minionej wojnie.

Chłopcy rozkręcając znalezione pociski spowodowali eksplozję, w wyniku której 3-ch z nich: 5-letni Jerzy Oleśnik, 10-letni Jan Balcerek i jego rówieśnik Jan Szubociński ponieśli śmierć na miejscu. Pozostał dwaj chłopcy: Józef Szubociński, lat 8 i 7-letni Franciszek Durzyński odnieśli ciężkie rany, przy czym pierwszy z nich zmarł w drodze do szpitala.

Na wieść o tragicznym wypadku przeprowadzono natychmiast szczegółową lustrację lasu i okolicznych terenów.

Wypadek samochodu spowodował śmierć dwóch osób

Wczoraj przy ul. Odroważy w Warszawie miał miejsce śmiertelny wypadek samochodowy. Samochód osobowy marki „STAN-DAR”, w którym znajdowali się R. Garwatowski, lat 25 i porucznik J. Pikułski, zderzył się w czasie jazdy z samochodem osobowym, który prowadził kierowca W. Gerltz. W wyniku zderzenia R. Garwatowski poniósł śmierć na miejscu, zaś J. Pikułski na skutek ciężkich obrażeń zmarł w szpitalu.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Polityka

Prof. Władysław Misuina

stwo bynajmniej nie rezygnuje — naprawiając dotychczasowe krzywdy, które zaważyły poważnie na zdolności produkcyjnej gospodarstw kapitalistycznych — z polityki klasowej względem nich. Mówią o tym zawarte w wytycznych do nowego programu rolnego sformułowania, dotyczące przestrzegania ustalonych norm obszarowych, opieki nad siłą najejną na wsi oraz zdecydowane go poparcie ekonomicznego dla gospodarstw małych i średniorolnych. Zadaniem organizacji partyjnych, kół ZSL-owskich i rad narodowych jest roztoczenie opieki nad podstawową masą chłopstwa — średniorolnymi i małorolnymi gospodarzami.

POSTAWIENIE na dobrego producenta nie oznacza, że rezygnujemy z sojuszu ze średniorolnym chłopstwem.

Najważniejszą pozycję na wsi zajmuje średniorolny chłop. I to fakt. Pomoc temu chłopu, aby został dobrym producentem, oznacza spełnienie kryterium klasowego. Jest błędem naszych niesłusznych praktyk w przeszłości, że stawiając na średniorolnego chłopstwo zaliczyliśmy nieraz do grupy kapitalistów - wyzyskiwaczy podstawową część chłopstwa wielkorolnego oraz część średniorolnych. Ze ograniczyliśmy możliwości rozwijania produkcji przez tę grupę.

Za polityką klasową wreszcie przemawia problem małorolnego chłopca. Zagubiliśmy ten problem w przeszłości. Nie liczyliśmy się z rolą, jaką może odegrać w produkcji rolnej małorolny chłop jako posiadacz nadwytężonej siły roboczej. Problem małorolnego chłopstwa jest proble-

ków spisu czerwcowego GUS, gospodarstw takich (po odliczeniu działek do 0,5 ha) było w 1954 roku około 2 873 tys.

Różnie u nas liczy się górną granicę gospodarstw posiadających cechy ekonomiczne małorolnych — najczęściej do 4 ha, rzadziej do 5 ha. Tak czy inaczej, z podanego szacunku gospodarstw do 4 ha, a jeśli większym gospodarstw do 5 ha, to będzie ich razem 59,2 proc.

Przypuszczalnie około 7 mln. ludności utrzymującej się z rolnictwa, a więc jej niewątpliwie większość, pochodzi z gospodarstw małorolnych.

Nadzieje, że industrializacja w stosunku niedługim czasie rozwiąże problem sytuacji gospodarstw małorolnych, wypowiediane przez bardziej umiarkowanych mają niki szanse. Obecna pięcioletnia ogranicza poprzednie zamierzenia inwestycyjne. Już od kilku miesięcy odczuwamy pierwsze klopoty bezrobocia. A przecież parcie wsi na miasto nie jest zakończona. W

Komisje sejmowe PRZYSTĄPIŁY DO ROZPATRYWANIA PROJEKTÓW Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu na br.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym obradowało Prezydium Sejmu i wszystkie stałe komisje sejmowe, w celu ustalenia trybu pracy Sejmu nad projektami uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na br. i usta- wy budżetowej.

Rankiem odbyło się posiedzenie Prezydium Sejmu z udziałem przewodniczących wszystkich komisji stałych. Na posiedzeniu wicemarszałek Sejmu — prof. Jerzy Jodłowski poinformował zebranych o proponowanym przez Prezydium Sejmu porządku prac w komisjach nad budżetem i planem. Następnie propozycje te omawiano na posiedzeniu komisji sejmowych. Na posiedzeniach tych wyznaczono także sprawozdawców, którzy zreferują członkom danej komisji dział budżetu i planu, będących przedmiotem jej obrad.

Jak wynika z przebiegu posiedzeń, całość budżetu i planu rozpatrywana będzie przez sejmową komisję planu gospodarczego budżetu i finansów. Prócz tego, poszczególne działy obu projektów rozpatrywane będą przez odpowiednie komisje. Tak np. komisja rolnictwa i przemysłu spożywczego rozpatrzy budżet Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Przemysłu Spożywczego, komisja pracy i spraw socjalnych — budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz budżet ubezpieczeń itd.

Ustalono także terminarz posiedzeń poszczególnych komisji sejmowych. W myśl tego terminarza, branżowe komisje sejmowe ukończą prace nad budżetem i planem do 25 bm. Do tego terminu muszą przedstawić swe wnioski i uwagi komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów.

Jak przewiduje się w kolach poselskich, projekty budżetu i planu będą przedmiotem kilku-rdniowych obrad plenarnych Izby w okresie między 1 a 10 kwietnia. Natomiast wcześniej — być może ok. 25 bm. — odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, w czasie którego Izba podejmie decyzję co do zatwierdzenia 11 dekretołów wydanych przez Radę Państwa w okresie między kadencjami Sejmu oraz rozpatrzy projekty ustaw zgłoszonych do łaski marszałkowskiej.

Obiektywem po kraju

Statek rybacki dla angielskiego armatora



Stocznia Północna w Gdańsku wybudowała statek rybacki typu lugrotrawler o nośności 110 ton, zamówiony przez jednego z przedsiębiorców angielskich. Lugrotrawler jest pierwszą jednostką rybacką budowaną w polskich stocznicach dla armatora angielskiego. Na zdjęciu: statek przed wyruszeniem w podróż do Anglii. (CAF, fot. Pleńkowski)

Harcerze na start



Harcerski hufiec z Bielska zorganizował na zboczach Szyncleni i Klucznicka — harcerski bieg patrolowy. Na trasie kilku kilometrów patrol miał wykonać kilka zadań, jak np. rozpalenie ogniska, zagotowanie herbaty, okazanie pierwszej pomocy ofierze wypadku, rozpoznanie terenu itp. W zawodach wzięło udział kilkadziesiąt patroli harcerzy i harcererek. Na zdjęciu: rozpalanie ogniska... (Fot. CAF)

niektórych rejonach kraju istnieje jeszcze utajone bezrobocie na wsi w pokaźnych rozmiarach. Nie do przyjęcia są poglądy, skąd by nie wychodziły, zachęcające do zamykania oczu na istniejący problem biedy małego chłopstwa. To samo należy powiedzieć o propozycjach przedstawiania tego problemu żywo-łowemu rozwojowi stosunków ekonomicznych na wsi.

Wyciągając wszystkie wnioski z błędów w dotychczasowej polityce w stosunku do małych rolników, stoiny na stanowisku udzielania im szczególnych przywilejów produkcyjnych, poparcia dla łączenia się ich w róż-

nie mogli być i małorolny chłop. Pomagając małorolnemu chłopu czy zespołowo gospodarującym chłopom — spełniamy wymogi kryterium klasowego naszej polityki. A takie właśnie zadania stawia przed sobą nasze państwo ludowe i partia.

NIE ulega wątpliwości, że już dzisiaj nasuwa się — w związku z nową polityką rolną — wiele pytań. W jaki sposób uniknąć ruiny ekonomicznej jakiegokolwiek — dużego czy małego — warsztatu

Jakie więc wyjście? Do czego w gruncie rzeczy przywodzi ostatecznie ocena sytuacji? W moim przekonaniu prowadzi do najmniej popularnej dzisiaj sprawy, często potępianej razem z istotnie szkodliwymi praktykami przeszłości, a mianowicie do sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Prowadzi do tego z bie-żących spraw — problem małego rolnego chłopstwa. Ze spraw przyszłych — problem wyżywienia, wymagający wysokotowarowej produkcji rolnej. Oczywiście, rozwiązania mogą być także inne. Takie np., jakie głoszą zwolennicy rezygnacji z polityki klasowej wobec biedoty

przeważnie bez narisku. To samo można powiedzieć o osadnikach na Ziemiach Zachodnich. A tu się przecież skoncentrowała główna część powstających spółdzielni. Nie pomijam elementów działania świadomości, ale odegrały tu rolę także fakty ekonomiczne. To były gospodarstwa słabiej ekonomicznie mimo szych średniorolnych cech. I te właśnie gospodarstwa szły do spółdzielni w pierwszej kolejności.

To samo zresztą obserwujemy na ziemiach starych. Oto na 430 gospodarstw zrzeszonych w latach 1950-1954 w Rzeszowskim — 180 na obszar 2 ha, a 1300 — 2-5 ha. Podobna jest sytuacja w Krakowskim i w innych województwach. Gospodarstwa te łączyły się w spółdzielnie, szukając wyjścia ze swojej trudnej sytuacji ekonomicznej. A niepowodzenia ich, ratowane dotychczas, wynikały stąd, że na rozwój tych gospodarstw należało liczyć na hamulec. Myśle o tych ograniczeniach, które nie pozwalały spółdzielniom być w całym tego słowa znaczeniu przedsiębiorstwami rolnymi. Kto chciał i nie chciał wtracać się do wewnętrznej gospodarki spółdzielców. Najmiejli mieli do powiedzenia oni sami.

Nie rezygnujemy bynajmniej z socjalistycznej przebudowy wsi. Odrzucamy to, co było dotychczas błędne i niesłuszne w metodach przekształcania stosunków na wsi. Droga rozwoju socjalistycznej polskiej wsi prowadzi przez wyrosłe z tradycji polskich chłopów róż- ne formy współdziałania, poprzez gospodarczy i kulturalny rozwój mas chłopskich.

Nie jest prawdą, że chłopi dotychczas szli tylko z przynależ- nością do spółdzielni, lub że decydowa- ly o tym duże dotacje państwa. To nie one przyciągnęły do spół- dzielczości byłych poznańskich fornał, którzy szli do spółdzielni

— klasy, spółdzielczość

nego rodzaju zespoły. Małorolny chłop może być również dobrym producentem. Ale duża część małorolnych chłopów poza kawałkiem ziemi, nielicznymi narzędziami i głównie rękoma do pracy — nie posiada środków dla rozwijania produkcji intensywnej na swojej działce. W tym właśnie można im pomóc udzielając kredytów produkcyjnych, ułatwiając korzystanie z kontraktacji, z pomocy maszynowej, inspirując zespołowe formy pracy.

Za dobrego producenta powinniśmy uważać takiego gospodarza czy grupę gospodarzy prowadzących wspólnie przedsiębiorstwo rolne, którzy w warunkach danego gospodarstwa najlepiej, najefektywniej wykorzystują środki produkcyjne, jakie posiadają, to znaczy z każdego hektara dają dużo i taniej produkcję. Jeśli tak stawiamy sprawę — to dobrym producentem będzie

produkcji rolniczej? Jak prowadzi już dzisiaj produkcję rolnej? Wiadomo, że dynamiczność naszej ludności jest tak wielka, iż 38 mln. ludności — to nie tak daleka perspektywa, doczeka jej średnie pokolenie za najbliższe 15-20 lat. Zamiarów imperialistycznych nie posiadamy, a w warunkach uprzejmych myślenia kraju, jakie jest na dal koniec, nawet utrzymanie posiadanych 20 mln. ha użytków rolnych nie będzie łatwe. Na dzisiaj i lata najbliższe — to sprawa prosta. Ale dalej? W krajach, które postawiły na kapitalizm, jest to łatwiejsze — wyperanie drobnego producenta, koncentracja ziemi bądź kapitalistyczna intensyfikacja obszarów typu naszych wielorolnych gospodarstw chłopskich. Ale jak w naszych warunkach zabezpieczyć tempo produkcji przy zachowaniu tempa przyrostu ludności?

wiejskiej, oznaczające rezygnację ze spółdzielczości, socjalistycznego rozwoju. Ale nie taką politykę zobowiązała się prowadzić nasza klasa robotnicza, kiedy brała władzę do ręki wspólnie z chłopstwem.

Powszedni dzień sekretarza KP

Siedzę

w małym pokoiku o okropnie biurokracyjnej nazwie „sekretariat“ i mimo woli zastanawiam się skąd bierze się to skojarzenie. Mały pokój jest cichy, przytulny, czasem w nim gwaro, ale tylko na krótko. Ludzie rozchodzą się w przyległych pokojach, głosy zamieniają się w daleki, nieuchwytny szepł i znowu jest przytulnie. Przyznam się, że tak sobie tego nie wyobrażałem.

„Gdzie podziła się „wielka polityka“, tasiemcowy terkot telefonów grzmiących dyrektywami i telefonogramami, siwizna papierosowego dymu kłębiąca się nad głowami ludzi wyczekujących przed drzwiami I-go sekretarza. Zaraz, zaraz... Kiedy to było?... Czy tak dawno? — Temu rok w sławieńskim KP panowała zgoła inna atmosfera. A no tak, niedawno...

Za chwilę powinien przyjechać fowarysz Seta. Nie przeczuwa on wcale, że do programu śródrodowych obowiązków dołączy mu wypadnie przyjęcie wścibskiego reportera. Jeszcze kilku takich nieprzewidywanych „interesantów“ i już do obiadu czas jest zablokowany. A czas jest drogi i nie rzadko czymkolwiek w ogóle trudno go zmierzwić. Ktoś pchnął kłamkę. Nie, to nie oczekiwany. Jakaś niemłoda już kobiecina ze wsi Dąbrowa przyszła poskarżyć się na Powiatowy Zarząd Rolnictwa. Kiedyś miała w gospodarstwie maszynę (bodaż licha wie jaką?) dziś chcą jej zwrócić, ale zastrzegają przy tym, aby maszyna użytkownika była przez dwie chłopskie rodziny... Telefon do PZR! Zajęty! Idźcie do wawarysza, do rady i powiedzcie od nas, aby was sprawiedliwie załatwiono...

Mała jest cząstka zaufania, która nagle narosła w świadomości tej niewiasty. Czy życie zdolne będzie tę cząstkę zaufania pogłębić?

Uparty jest zegar, który wisł na ścianie. Przypomina upartego brzdąca, któremu się ciągle gdzieś spieszy. Dziewięć czterdzięści pięć. Całkiem machinalnie wpisuje te godzinę do swego notesu i właśnie wówczas przez pokój przechodzi dwóch w średnim wieku mężczyzn.

Potem słyszę spokojny głos młodej dziewczyny z sekretaria-

tu, która niewidzialnemu rozmówcy po drugiej stronie telefonicznego przewodu anonsuje moje przybycie. Czekam na was towarzysze z gazety...

Wszedłem, podaliśmy sobie dłoń, ciszę pokoju przebiły niezrozumiałe nazwiska...

Zająłem miejsce naprzeciw mego rozmówcy, o którym mam napisać reportaż. Towarysz Seta, Bronisław Seta, I-szy sekretarz.

Towarysz

Seta pali tyłko „giewonty“, o innych mówi, że duża. Tak, jak w prawdziwym schematycznym reportażu na początku zaciągamy się papierosem. Cóż, i schemat musiał powstać z jakichś bardzo życiowych obrazów. Może akurat takich, jak ten?

Rozmawiamy na bardzo dowolne tematy. Od czasu do czasu jakiś nieokreślony grymas przemknie przez twarz towarzysza Seta. Trwa to moment i już rysy rozpogadzają się. Dowiaduję się, że sekretarz dopiero co wrócił ze szpitala. Jakież zapalne komplikacje nóg. Nieprzyjemne to i męczące. Trudno mu się poruszać i właśnie teraz, kiedy trzeba. Dziś, po zastrzyku streptomycyny czuje się nieco lepiej, więc chce choć częściowo nadrobić zaległości tygodnia. Gdyby je wyliczyć. Hm! Czy tylko tygodnia? Można zaryzykować stwierdzenie, że niedobory te sięgają wielu miesięcy, a nawet lat. Ciężko przyjdzie to odrobić. Wiadomo, że trzeba. Niewiadomo tylko — jak. To są wertype dnia powszedniego, na których potyka się towarzysza Seta. A praca w powiecie jest trudna...

— Powiedzcie, w którym powiecie wiedzicie ja i k?... Wczoraj wróciłem z plenum KW, wszędzie, towarzysze, to samo twierdzą... Jak zrobić, jak po nowemu?

Na biurku

plik notatek. Leżą w bezładzie i niewłaścielowości, trudno byłoby się połapać w ich treści. Zastanawiamy się z towarzyszem Setą nad węzłowymi problemami pracy partyjnej w sławieńskim powiecie. Suma problemów brzmi niepokojąco. Wydają się one być niekiedy trudniejszą do rozwiązania, niż były temu lat np. trzy.

— Ot, tu na przykład! Tu jest problem i to bardzo dziwny, albo może nawet i śluznie, że ludzie tak to pojmują. Znać na pewno, redaktorze, sprawę linii kolejowej Polaków — Sławno? — Mieszka na tej trasie 16 tys. ludzi, pracuje 61 różnych jednostek gospodarczych. Kiedykolew ktoś z KP tam się pojawił — pytają: no i co, założycie wreszcie tory czy nie? — A my, a my nie potrafimy dać ostatecznej odpowiedzi. No i powiedzcie, jak tu pracować po nowemu, jak?... Bo, towarzyszu, zrozumcie, zrozumcie nas w powiecie. Ludzie tam zamieszkałi czekali na budowę tej linii w planie sietolmi. Nic! Miała powstać w pięćdziesiąt, Nic! Róme to tłumaczono, tak i owak, ale nikt jakoś nie potrafił wyjaśnić, dlaczego ta linia nie może powstać i dlaczego tym ludziom tyle obiecywano...

...rzeczywiście, dlaczego nie stać nas jeszcze na pełną narosć wobec faktów? Dlaczego ciągle strączy widmo „fligowego listka“? Dlaczego tylko na towarzyszy z KP spada powinność wyjaśniania prawdy?

Ma rację towarzysze Seta. Praca w powiecie jest bardzo trudna... Dodajmy osobście: i bardzo niewdzięczna...

Ołówek

skacze po biurku, jak baletnica w którymś tam kolejnym pi-rucecie, smaruje rozłożone kartki i szary podniszczony już notatnik. Pełno w nim takich problemów jak ten, nad którym przed chwilą zastanawialiśmy się razem z to-waryszem Seta. Są to sprawy, które ciągną się od lat, od lat ludzi boją, od lat trudne, w dniu powszednim to-warysza Seta trudne jak wczoraj i przedwczoraj. Przypominają mu się codziennie z kartek kalendarza, gdzie grafit ołówka zaznaczył liczbę zebrań, odpraw, konferencji, egzekutyw, plenów. Kalendarz refleksyjnie każdy wykaże szary fakt. Na nim można znaleźć pod datą 26 luty — plenum KW, wylazło do Koszali-na, pod datą 27 luty — egzekutywa... Jedenaście piętnaście, jedenaście

czterdzieści siedem, dwunastą dwadzieścia dwa... Teraz już nawet nie warto patrzeć na zegarek. Drzwi wprost nie zamykają się za wchodzącymi. Co kilka minut pojawia się w gabinecie towarzysza Seta jego druga ręka, sekretarz organizacyjny, tow. Tomaszewski. Tylko dwa dni pozostały do wojewódzkiej konferencji partyjnej. Jutro przyjeżdżą dwóch delegatów powiatu Sławno spotkać się jeszcze w KP, aby ostatecznie przedyskutować najważniejsze problemy, z którymi trzeba wyjść na konferencji... Najważniejsze? Które będzie można rozwiązać, licho wie...

Zaraz będzie trzynasta. Egzekutywa zbierze się na swoje kolejne posiedzenie. Dziś rozpatrzy informację o stanie bezpieczeństwa w powiecie, ponadto zajmie się jeszcze sprawami personalnymi. W KP wakują cztery etaty pracowników politycznych. Trzeba trafić na ludzi, którzy swoją pracą potrafią i pomogą nadrobić niedobory.

Jest jeszcze trochę drobnych rozbieżności, ale przy tym i trochę prób, nieśmiało go eksperymentowania. Jest jednak i chęć do pracy i coś, co można nazwać obudzeniem się z letargu, w jaki sposób w większości wypadków aktywny i aparat komitetów partyjnych. Ten letarg i to przebudzenie, może jeszcze nie całkowicie i słabo się rozwijające, nie pomijają jednak sławieńskiego powiatu i jego KP.

Taki był poniedziałek, 25 lutego 1957 r.

Rano odprawa w aparacie politycznym. Dyskusja na temat polityczno-gospodarcze, konkretnie dotyczące powiatu. W godzinach południowych aktywny KP dyskutuje nad jednym z artykułów z „Zycia Literackiego“. Zainteresowanie i frekwencja dobre. O dziesiętnastej zaczyna się życie prywatne... Towarysz Seta „zaleca“ niezapominanie o żonach i filmie...

Taki był wtorek 26 lutego. Rano w grupach: rolnej, ekonomicznej, propagandy, wycieczki najważniejszych zadań. Niektórzy towarzysze wyruszają w teren, inni pracują w grupach razem z członkami KP. Towarysz Seta i Tomaszewski nieobecni. Plenum KW. Jaka była środa, 27 luty, dzień powszedni towarzysza Seta?

Egzekutywa

przeciągnęła się do późnego południa. Na pewno niejedna paczka po „giewontach“ znalazła się w koszu. Na pewno w kalendarzu na biurku i sekretarza pojawiła się niejedna nowa notatka. Na pewno również sennie jak rano tego dnia, wybiłaj swoje wieczorne godziny ścisnym zegar w sekretariacie KP.

I co, wiciecie już chyba jak był dzień powszedni towarzysza Seta?

J. GIERCZYŃSKI

Odpowiedzi REDAKCJI

MIECZYSLAW CZPAKOWSKI — RUSOWO. W sprawie ogłoszenia należy zwrócić się do Biura Oświecenia w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 20. Ogłoszenia do gazet przyjmują też wszystkie placówki pocztowe. Ogłoszenia są płatne.

LEONARD SIKORSKI — KOSZALIN. O handlu pisaliśmy już nieraz. Uwagi Wasze wykorzystamy w następnych artykułach. Za list dziękujemy.

PRACOWNIK ZESPOŁU PGR ŚLĄSKO. Niejednokrotnie prenie dla pracowników PGR nie są wypłacane, ponieważ dyrektorzy nie nadsyłają odpowiednich dokumentów stwierdzających wykonanie zadań produkcyjnych. Tak było, jeśli chodzi o Waszą sprawę.

STANISŁAW STACH — DRAWSKO. Dziękujemy za nadstane informacje. Częściowo wykorzystamy.

STANISŁAW RUTKOWSKI — KOSZALIN. Wasza sprawa została załatwiona pozytywnie. Zyczymy wszystkiego najlepszego.

AUTOR ANONIMU — KAHLINO. Zarzuty podzielił się kierownikka przedszkola została zwolniona z dotychczasowego stanowiska.

BYLWESTER MACIAG I H. WRÓBEL — SZCZECINEK. Macie rację. Sądzimy, że wypadek ten więcej się nie powtórzy. Prosimy pisać do redakcji częściej.

VIKTOR — ZE ŚLEPSKA. Interweniowaliśmy. Sprawa została załatwiona pomyślnie. Gabinet fizykoterapii przy Ośrodku Zdrowia w Uście został wyposażony w nową lampę kwarcową.

Coś dla cegielni

Slupska Fabryka Urządzeń Transportowych w Jezierzycach przystępuje w tym roku do produkcji urządzeń technicznych dla cegielni, tzw. automatyki kellerowskiej. Dotychczas te stosunkowo proste, a tak niezbędne urządzenia sprowadzaliśmy z Holandii. W tym roku fabryka w Jezierzycach wyprodukuje tylko część tej automatyki, składającą się z 7 urządzeń, a mianowicie: wózki grzebieniaste — 10-półkowe, wózki karuzelowe — 5-półkowe, ramy załadunkowe, przesuwnice elektryczne, ramy przeładunkowe ruchome, przenośniki i przesuwnice ramowe.

W przyszłości, po pełnym uruchomieniu całego zakładu, w Jezierzycach produkowane będą cały komplet automatyki kellerowskiej.



Prototyp wózka grzebieniastego 10-półkowego poddany próbie obciążenia. Konstruktor, który na miejscu sprawdził owoc swoich teoretycznych rozwiązań był zadowolony i pochlebnie wyrażał się o pracy zalogi.



Jeden z trzech zamówionych transporterów taśmowych do klinkieru w cementowniach.



Główny inżynier fabryki Wł. Karpiński i majster montażu — Lech sprawdzają plany prototypu wózka karuzelowego 5-półkowego.

(wł) Zdjęcia: Cz. Orłowski

Czaplinek

BYLEM niedawno w Czaplinku. I cóż napisać o tym miasteczku i życiu jego mieszkańców? Beznadziejna ich rzeczywistość stworzyła schemat opisu małych miasteczek. Nazwa miasteczka jest obojętna. Może to być zarówno Złocieniec, Mirosławiec jak i Czaplinek. Wszędzie bowiem życie układa się podobnie.

Pierwsze nowiny o czaplineckim życiu usłyszałem mimo woli czekając na swą kolejkę u fryzjera. Dowiedziałem się tam, że mieszkańcy nie otrzymali w tym roku przydziału węgla, następnie o tym, jak prosperują nowootwarzone „interesy” i czy nowy „interes”, a mianowicie otwarcie restauracji dojdzie do skutku.

Z tym pierwszym zasobem wiadomości udałem się na wędrowkę po mieście.

Jeśli chodzi o „interesy” to w Prezydium MRN dowiedziałem się, że w ostatnich miesiącach zostały otwarte w Czaplinku następujące punkty o charakterze usługowym: piekarnia, masarnia, sklep konfekcyjny oraz warsztat elektrotechniczny. Złożono również podanie o zezwolenie na otwarcie prywatnej restauracji. Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Ojcowie miasta obawiają się, by restauracja taka nie stała się miejscem awantur. Chociaż w czasie rozmowy w Prezydium byłem skłonny podzielać ten punkt widzenia, to po zjedzeniu obiadu w jedynej gospodzie GS-u, doszedłem do wniosku, że jeszcze jedna restauracja przydałaby się na pewno. Może odegrałaby ona tak samo pozytywną rolę jak piekarnia i masarnia, dzięki którym uległa poprawie jakość wyrobów również w wytwórniach spółdzielczych.

Z powyższego wynika, że jednak zaczął się już jakiś ruch w miasteczku. Zamiast przybywających przedtem co jakiś czas pustych lokali, zaczyna się proces odwrotny. Są i inne tego oznaki. Prezydium MRN zamiast jak dotychczas każdego roku o tej porze kłopotać się o zagospodarowanie odłogów — ma inne zmartwienie. Skąd wziąć ziemię dla 85 petentów starających się o przydział gospodarstw lub działek.

Tych kilka nowych placówek handlowych i wzrost wartości ziemi, to pierwsze jaskółki zwiastujące, że życie w Czaplinku zaczyna nabierać rumieńców.

Podstawowe jednak problemy Czaplinka — sprawa zatrudnienia (pracy poszukuje tu około 400 osób, co wobec 4 tysięcy mieszkańców stanowi problem palący) i ratowa-

nie walących się domów nie tylko, że nie uległy zmniejszeniu, lecz odwrotnie, wciąż nabrzmliewają.

Do dnia mego przyjazdu do Czaplinka wszystkim się zdawało, że problem zatrudnienia będzie rozwiązany. Tego jednak dnia w „Głosie Koszalińskim” ukazała się notatka, z której wynikało, że za-

miasteczko

planowana w Czaplinku kosztów 9 milionów złotych budowa fabryki przetworów rybnych nie dojdzie do skutku. WKPG zadecydowała bowiem, że zaoszczędzi dwa miliony, jeśli obiekt ten zlokalizuje w Wałczu w nie wykorzystanych dotychczas budynkach. Rzecz jasna, że taka decyzja nie zyskała w Czaplinku uznania.

Jeśli chodzi o sprawy mieszkaniowe, to najlepszej ilustracji do tego problemu dostarcza widok miasteczka. Co trzeci chyba dom rozsypuje się. Mści się na nas pokutująca od roku 1946 teoria poparta ścisłymi zarządzeniami, że domów z tzw. pruskiego muru nie opłaca się remontować. A dziś faktycznie większość tych domów do remontu już się nie nadaje. Ale jeszcze nie wszystkie domy są sfałconne.

Idąc ulicą Drahlińska można dostrzec następujący widok: Ściana szczytowa jednego z domów prześlęca jak rzeszota. Kawałki gliny podpadły piętami, pozostały już tylko żerdzie. A między tym domem dwa inne zabudowania mają nowe ściany szczytowe. W dwóch użytkownikach zdecydowało bowiem, że trzeba ratować domy, w których się mieszka. Jeden z nich Rogowski wziął pożyczkę z banku i buduje własną ścianę szczytową z cegieł, a drugi Nowicki uczynił to w roku ubiegłym. Tych dwóch ludzi zdaje klam teorię o nieuchronnej śmierci domów z pruskiego muru i wskazuje, że nie czekając na nowe bloki trzeba ratować co się da.

Skromne fundusze MRN — nie wystarczą na ten cel. Sami gospodarze, a szczególnie rolnicy, którzy mają przecież akty nadania, muszą więc ratować swe posesje, tym bardziej, że w nowej sytuacji innych gospodarstw z gotowymi budynkami nie dostaną.

Jeśli chodzi o remonty przy prowadzonej z funduszy miejskich, to wydaje się, że w dobie decentralizacji warto pozwoleć gospodarzom miasta, by remontów dokonywały ich własne brygady, a nie ekipy sprawozdane z innych miast. W Czaplinku np. pozwoliłoby, to zatrudnić przynajmniej 20 osób i wobec niższych kosztów, za te same pieniądze wyremontować o 100 procent więcej mieszkań.

Powiedzenie „pomogą nam inni jak pomożemy sami sobie” jest u nas coraz popularniejsze. W związku z tym i mieszkańcy Czaplinka kolacząc o pomoc wyżej, muszą przede wszystkim brać się do roboty sami. Dlatego też cztery nowootwarzone placówki handlowe i jedna rzemieślnicza, to na pewno za mało. Warto też pomyśleć, i to jest problem dla wielu innych miasteczek, jak powiązać ekonomikę tych osiedli z PGR-ami.

jakich wiele

szanse zbytu. Może są to rzeczy drobne nie rozwiązujące tak generalnie problemu jak planowana budowa całej fabryki, ale w chwili obecnej nie można pojąć żadnej okazji.

O tym, jak własnymi siłami można ułatwić życie, świadczy sprawa czaplineckiego „tramwaju”. „Tramwaj” ten znany jest daleko poza granicami naszego województwa. Zrodziła go potrzeba i spryt. Od dworca kolejowego do miasteczka jest dobrych parę kilometrów. Znalazł się przed laty dziadek Inwalida, który zaufował sobie wóz, okrył go budą, ustawił na platformie ławki i do każdego pociągu za jedne dwa złote dowoził chętnych. Ludzie się śmieją, ale mają wygodę, działają dochód, a Czaplinek „tramwaj”.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI



Kanapa się zepsuła. Nie żaden nadzwyczajny wypadek. Nie było tego jego- mością, który zerwał jej swym ciężarem, ani żadnego innego wypadku mogącego służyć jako temat do skeczu dla „Estrady”. Zepsuła się po prostu jak psują się setki nawet najbardziej solidnych sprzętów: pod wpływem ciągłego używania.

Kanapę więc trzeba było naprawić. Wprowadzić nie był to żaden sprzęt historyczny, na którym kiedykolwiek spoczywała jakaś wybitna osobistość, ale tylko z tej przy- czyny, że w miasteczku takowe osobistości nigdy nie bawili. Nie podlegała więc ani kompetencjom wojewódzkiego konserwatora, ani tym bardziej nie mogła być tematem utworu lirycznego ukazującego kanapę w jej historycznym rozwoju.

Wezwałem więc tapicera- specjalistę, który zjawił się nadszpedzanie szybko. Obejrzał kanapę, opukał dokładnie, po czym głęboko się zamyślił. W trakcie tego — wymagającego jak można się było orientować — dużego wysiłku — zajęcia, poru- szał wspaniałym nadającym się do wyrażenia nadzwyczaj- nych uczuć i niecodziennych- Wreszcie powiedział:

— Zrobi się, dlaczego nie... a kosztować ten „szpas” będzie... znów się zamyślił... no, powiedzmy ty sięc złotych.

Spojrzałem na mistrza spodoba. Nie, wyglądał zupełnie normalnie.

— Przecież za osiemset złotych kupię zupełnie nową — zaoponowałem.

— To se pan kupuj — odburknął. Nacisnął czapkę na uszy, poruszył wspaniałymi wyszedł.

Wezwałem go ponownie już nazajutrz. Okazało się bowiem, że kupno nowej kanapy nazywa się w języku urzędowym „inwestycją”, a takowa w myśl tak zwanych paragrafów musi być przewidziana na rok z góry, zatwierdzona, uznana za nie zbędna itd. A skąd u jasnej cholery miałem rok temu wie- dzieć, że mi stara nawał? Do wróżki przecież nie chodzę.

Reparacja należy natomiast do kategorii tzw. „remontów”, na które pieniądze ma- my już z góry przewidziane w budżecie. Możemy więc ją natychmiast opłacić. Pod warunkiem oczywiście, że ra- chunek będzie zgodny formalnie i merytorycznie. Co do tego, to nie obawiałem się już żadnych niespodzianek, gdyż zgodność rachun- ków stwierdzałem sam.

Specjalista miał triumfu- jący wyraz twarzy. Na us- tach błyskał mu się tronicz- ny uśmiešek. Kanapę na- prawiał, tysiąc złotych wziął do kieszeni (ani wspanię przy tym nie ruszył) i ulot- nił się jak kamfora. Ja natomiast, ilekroć przecho- dzę obok sklepu meblarskie- go, na którego wystawie wid- dać piękną kanapkę za 900 zł dostaję — w myśl wyraż- nia cioci Karol — palpitac- ję serca. Zwalaszca, że na- prawca starym nie uratowała. Wystają sprężyny. Zastana- wiam się tylko czy autorzy superpomysłowych zarządzeń „planowych” nie mają przy- nadkiem w rodzinie tapic- rów.

JANUSZ KSIĘSKI

PRAGA. Widok miasta z jego wielą wieżami. Drugi z kolei — most Karola z czternastego wieku. (Fot. CAF)

MOSKIEWSKI WIECZÓR

POŚWIĘCONY NIEMCEWICZOWI

Świat kulturalny stolicy radzieckiej uczcił 20-letnie urodziny Niemcewicza wieczorem poświęconym znakomitemu polskiemu pisarzowi.

Referat o twórczości i działalności Niemcewicza wygłosił E. Cybenko, podkreślając przyjaźń łączącą Niemcewicza z rosyjskim poetą-dekabrystą, Rylejewem. O kontaktach Niemcewicza z deka- brystami mówił również krytyk Mark Zywow. Poeci radzieccy, tłumacze Niemcewicza, odczytali nowe przekłady jego utworów.

„PORANEK”

W Moskwie zorganizowano wy- stawę 66 obrazów 26-letniego leni- ngradczyka, Ilij Giazunowa. Naj- więcej dyktuśli w moskiewskich- kołach artystycznych wywołuje jeden z wystawionych obrazów. Nosi on tytuł „Poranek”. Przed- stawia nagą kobietę, leżącą na łóżku w zalazym słońcem pokoju, przez którego okno spogląda na miasto młody człowiek, prawdo- podobnie jej kochanek.

NOWE ENCYKLOPEDIJE I BIOGRAFIE

Institut Historii PAN zakończył prace nad przygotowaniem do druku „Encyklopedii nauk po- no- liczych historii”, która będzie nieocenionym materiałem nauko- wym dla nauczycieli, studentów oraz historyków. Pierwszy tom, obejmujący chronologię wydarzeń historycznych, jest już w druku; następny, poświęcony genealogii, jest w stadium końcowego opra- cowania.

Poza tym Institut Historii przy- gotowuje liczne monografie i wydawnictwa źródłowe, m. in. materiały dotyczące wczesnego średniowiecza, bibliografie dzieł historycznych z lat 1815—1831 o- z- za publikację w 1966 roku. In- stytut przystąpi również do pu-

blkacji „Polskiego słownika bio- graficznego” pod redakcją prof. Lepzkiego. Będzie to redycja i kontynuacja wydanych poprzed- nio tomów. Z prac historyczno- kartograficznych ukazuje się mapa historyczna dawnego wojewódz- twa płockiego i atlas historycz- ny Polski.

„WIERZE W EUROPE”

Tymi słowami zakończył Jan Parandowski, na ostatnim wiezo- rze literackim PEN Clubu w Warszawie, interesującą prelekcję o nieznanym u nas „Société Eu-

Nowiny kulturalne

ropéenne de Culture” w Wenecji, do której należy — wraz z kilku polskimi twórcami — od chwili jej założenia w 1945 r.

Słowniczyszenie, którego członka- mi są najwybitniejsi młodzi, pisarze i artyści europejscy, m. n. Joffot Curie, Villar, J. Huxley, Cocteau, Bernal, Duha- mel, Carlo Levi, Moravia, Sartre, Breton, Simone, Chazall, a na- szali: Tomasz Mann, Benda, Croce, Gide, pragnie zacieśnić zwiazki twórców kultury, niezależnie od ich poglądów społecznych i arty- stycznych. Czasopismo „Słowar- zyszenia, „Comprendre”, odgrywa- tu wielką rolę. Członkowie SEC wierzą w olbrzymią rolę starej kultury europejskiej, która mimo- tych czy innych załamów, ma być gwarantem wspanialej przy- szłości naszej cywilizacji.

O SAGANCE ZNÓW GŁOSNO

Françoise Sagan, autorka po- wieści „Witaj smutku” i „Pewien

uśmiech”, przygotowała już do druku trzecią powieść.

— Dla nowej powieści tytułu- jeszcze nie mam — mówi Sagan. — Jest to historia dziewczęciu o- sob, powiązanych wzajemnie miło- ści, ambicji, przyzwyczajenia. Ak- cja rozgrywa się w ciągu roku. Maszynopis leży już w wydaw- ców, powstał w ciągu czterech miesi- cy.

Bestseller „Witaj, smutku” jest ekranizowany we Francji, a „Pe- wien uśmiech” będzie sfilmowa- ny w Ameryce — oby bez współ- udziału autorki. „Bog wie, co- oni z tego zrobią” — powiedziała Sagan, która obecnie pracuje nad sztuką teatralną.

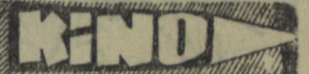
ERAWO, PANIE RINGEL

Niejakim pan Ringel, właściciel- kina „Capitol” w Berlinie za- chodnim otrzymał od rządu bór- skiego wysokie odznaczenie w uz- naniu za działalność kulturalno- oświatową wśród widzów. Ringel organizuje stale pomiędzy sean- sami krótkie i interesujące po- pułarne prelekcje z dziedziny sztuki, zaś w foyer jego kina od- bywały się wystawy nowoczesne- go malarstwa.

A może by tak Centrala Wy- najmu Filmów próbowała pójść w ślady berlińskiej „prywatnej- inicjatywy”?

UZUPELNIENIA...

Ukazało się niedawno drugie wydanie poprawione i rozszerzo- ne „Opowieści warszawskich” o- uroczych szkiców Karoliny Bevilin- o starej Warszawie. Znajdujemy w nim symboliczne uzupeł- nienia tekstu fragmentami, któ- re zostały usunięte w pierwszym wydaniu przez ostróżnych i gor- lliwych redaktorów. Np. w roz- dziale „Dni i noce eniwu” opu- szczono wówczas ustępy dotyczą- ce suworowskiej rzeki Pragi, a w rozdziale „Naprzód, Warszawa, na walkę krwawą” — fragmenty dotyczące udziału PPS w rewolu- cji 1905 roku. (AW)



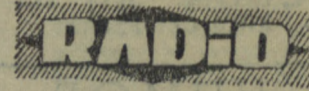
„NOWA HUTA” — „Na manowrach”. Seanse o godz. 14 i 19. Tęcza, mama i ja (dozw. od lat 12). Seanse o godz. 18 i 20.

WDK — Sąd Boży (dozw. od lat 16). Seanse o godz. 17, 19 i 21.

„MUZA” — Dziennik niarynary (dozw. od lat 14). Seanse o godz. 17 i 19.

„ZACISZE” — Nedziny — I i II seria (dozw. od lat 18). Seans o godz. 18.

MPRB — Widma opuszczają szczyty. Seans o godz. 12.



PROGRAM I

Na dzień 12 marca (wtorek)

Program dnia: 8.15, 11.50, 17.00.

Władomość: 5.00, 8.00, 7.00, 8.00, 12.04, 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Od godz. 5.00 do 8.15 transmisja nr. II, 8.20 Muzyka pop. 8.35 Muzyka i aktualność. 12.10 Aud. dla wsi. 12.20 Wieś tańczy i śpiewa. 12.35 Dyskusja przed mikrofonem. 13.03 Koncert życzeń. 14.00 Haydn: Symfonia g-dur. 14.20 Rad. spółdzielni salityczna. 14.40 Duet instrumentalny. 15.10 Pieśń Zofiana Kodaly. 15.30 Gra zespół Jarczka. 16.00 Z życia Zw. Radz. 16.30 „Gdzie rośnie topola” — pog. 15.40 Utwory organowe. 17.05 „Sonety krymskie” Adama Mickiewicza — aud. dla dzieci. 17.35 Muzyka tan. 18.00 Reportaż literacki. 18.20 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach miedzynar. 18.30 „Felicjon muzyczny” Jerzego Waldorffa. 19.05 Arcydzieła muzyki kameralnej. 19.40 Transkrypcje popularnych utworów. 20.00 „Baryłeczka” — słuch. WR noweli Guy de Maupassant. 21.30 Do tańca gra sekcja „Komedya”. 21.50 „5 minut o wychowaniu”. 22.50 „Mój general” — fragm. opow. Karla Ludwika Opitz. 22.15 Piosenki francuskie. 22.25 Igor Strawinski: „Weselo” — kontata choreograficzna.

W ciągu 9 lat w całym województwie wymierzono aż... 800 zł grzywien

Dlaczego kłusownicy nie są karani?

DZIĄŁALNOŚĆ kłusowników przynosi naszej gospodarce poważne straty. Co gorsze, obserwujemy, że kłusownictwo, miast zanikać, przybiera coraz większe rozmiary.

Przyczyn tego stanu należy się dopatrywać przede wszystkim w tym, że ludzie uprawiający ten proceder nie są w ogóle karani, lub karze ich się śmieją niskimi grzywienami. Kary takie mają wręcz odwrotny skutek, tzn. zachęcają do uprawiania kłusownictwa.

Dąb — olbrzym



Obok starego, opuszczonego młyna w Starym Gronowie w powiecie złotowskim rośnie dąb o obwodzie 5,10 m. Dąb-olbrzym ma jeszcze dwóch podobnych rówieśników.

J. Tomke

Członków PZŁ naruszających przepisy łowieckie karzą koleżeńskie sądy łowieckie. Sądy te stosują różne kary, z których największą jest wykluczenie ze związku. W ubiegłym roku sąd koleżeński okręgu koszańskiego wykluczył z związku 8 osób, w tym nadleśniczego, dwóch leśników i pracownika MO.

A jak wygląda karanie za kłusownictwo tych, którzy nie należą do związku łowieckiego?

Jako przykład niech posłuży ciekawa statystyka, którą sporządził leśniczy Leon Heland. W ciągu 9-ciu lat notował on znalezione na terenie swojego leśnictwa (Wojęcin, pow. Koszalin) zwierzęcin złowioną w siodła lub padłą od ran zadanych przez kłusowników. Wartość tej zwierzyny oszacowano na 18 tys. złotych. Rzecz jasna, nie wlicza się tutaj zwierzęcy, która stała się łupem kłusowników, a której wartość trudno jest ustalić. Łączna natomiast wy-

sokość grzywien wymierzonych przez kolegia orzekające i sądy powszechne schwytanym kłusownikom wynosi w ciągu tych samych 9-ciu lat (biorąc przy tym pod uwagę całe województwo) aż... 800 złotych.

Z tego porównania można wywnioskować tylko jedno: kłusownicy nie podlegają karom.

Czy tak być powinno?

Naszym zdaniem za uprawianie kłusownictwa winny karać wyłącznie sądy. Jeżeli niektórzy ludzie nie chcą zrozumieć jak wielkie szkody przynoszą całemu społeczeństwu przez uprawianie kłusownictwa, należy ich karać jak najostrej. Kłusowników należałoby karać również w trybie doraźnym, bowiem zbyt długie przewlekanie sprawy nie sprzyja likwidacji kłusownictwa.

Do walki z kłusownikami powinno przystąpić całe społeczeństwo dopomagając organom porządkowym w ujawnianiu kłusowników. Tylko wówczas uda się powstrzymać rozwój tej szkodliwej plagi.

Z. ZARACH

Pożyteczny pokaz

Przed kilkoma dniami Zarząd Ochrony Roślin przy WZR zorganizował dla użytkowników sadów w Koszalinie pokaz opryskiwania drzew owocowych środkami chemicznymi. Inżynier Józef Skwierański i magister Antoni Pomirski udzielili sadownikom — amatorom wszechstronnych informacji i porad w zakresie pielęgnowania drzew i krzewów owocowych. Podzielili się oni także z zebranymi uwagami o niektórych charakterystycznych chorobach drzew występujących na naszym terenie.

Np. w okolicach Koszalina głównym wrogiem sadów są wszelkiego rodzaju grzyby, natomiast mniej groźne są owady — szkodniki.

Wszyscy ci, którzy pragną doprowadzić swoje sady do wzorowego stanu, mogą uzyskać informacje i pomoc w Zarządzie Ochrony Roślin przy WZR w Koszalinie.

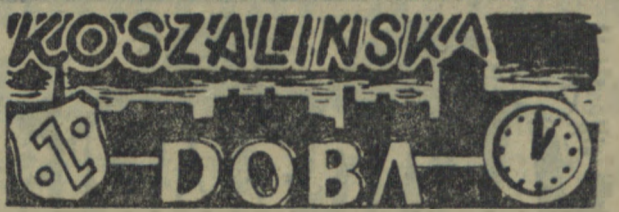


Pogotowie milicyjne zostało zaalarmowane, że mieszkaniec domu przy ul. Armii Czerwonej 62, Stanisław Pietrzak, wywołał awanturę w domu, a następnie z siekierą atakował przechodzących ulicą ludzi.

Dopiero interwencja milicji położyła kres dalszym wyrykom rozwydrzonego chuligana.

DZIECKO UDUSIŁO SIĘ POD PIERZYNĄ

Mieszkańcy domu przy ul. Pawła Flindera 33 zostali wstrząśnięci tragicznym wypadkiem. Jaki zdarzył się w dniu 7 bm. O 10³⁰ mieszkanka tego domu Romanowa ukladając do snu 2-letnią córeczkę Renatę przykryła ją dużą pierzyną, następnie udała się na pogawędke do sąsiadki. Dziecko z powodu braku dopływu powietrza udusiło się.



ULICA — TO NIE STRZELNICA

Czytaliśmy wczoraj od jednego z mieszkańców Koszalina (nazwisko znane redakcji) telefoniczną informację, że przy ulicy Rzeźwicznej około godziny 13-ej oficerowie strzelali z pistoletów, śmiejąc postrach wśród przechodniów. Mimo interwencji tego obywatela, oficerowie nie przestali strzelać.

Sądymy, że władze wojskowe przypomniały oficerom o konieczności przestrzegania przez pisów. Miasto nie jest odpowiednim miejscem do urządzania treningów strzelackich.

MNIJ WAŻNI

Przedwczoraj o godz. 20 w Rokossowie zgłosił światło. Na pytania mieszkańców tej dzielnicy pracownik Zakładu Zbytnej Energii Elektrycznej w Koszalinie oświadczył, że wyłączenie światła nastąpiło planowo, a zakład nie będzie także w przyszłości uprzedzał o tym mieszkańców, gdyż dzielnica Rokossowo jest „mniej ważna”.

Zapytaliśmy więc, na czym ta różnica polega?

„Zapamiętajmy sobie, że w naszym mieście przybywa stale samochodów i traktorów. Należałoby się z tego cieszyć, gdyby... nie huk, jaki wywołują w ciągu całego dnia (szczególnie traktory). Nie ma na to na razie rady, ale trzeba bezwzględnie napłynąć tego rodzaju wypadki, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym.”

Przed budynkiem DBOR w Koszalinie zatrzymał się traktor i przeszło z godziny (pozostawiony bez nadzoru) „dużym” w wąskiej uliczce, nie dając ludziom pracować. Proszony o interwencję milicjant powiedział, że „nie ma kluczy i on nie może nie porządzić”, po czym spokojnie odszedł.

Oczekujemy od naszej milicji skutecznej interwencji w takich wypadkach, bo chyba pozostawienie bez opieki tra-

KTÓRA „NA CHÓDZIE” PRZEZ 2 GODZINY NIE JEST ZGODNE Z PRZEPISAMI.

W redakcji są do odebrania okulary znalezione przed kilkoma dniami.

W Komendzie Miejskiej MO przy ul. Jedności jest do odebrania zegarek, który znaleziono w dniu 7 bm. Zgłaszac się od godz. 8 do 10 w pokoju nr 13.

NOŻ PRZYNOŚ ZE SOBĄ

Stoły brudnych talerzy i porwane resztkami jedzenia stoły — oto, co widzi się codziennie w stołówce dla pracowników Prezydium WRN. Piżaczek o tym można by rzec, że gromy na niedbalą osobę, wydają się jednak, że i stołownicy się powinni zwracać trochę uwagi na zachowanie porządku.

Inna bolączka stołówek jest brak noży. Czyżby naprawdę nie było funduszy na zakup tych niezbędnych podczas jedzenia „narzędzi”? Jeżeli nie ma, to można by np. opodatkować posiadaczy kart miesięcznych i z uzyskanych pieniędzy poczynić odpowiednie zakupy.

Dziś i jutro o godz. 18 wykłady na Uniwersytecie Powszechnym

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się już pierwsze zajęcia na Uniwersytecie Powszechnym przy Wojewódzkim Domu Kultury. Dziś, tj. 12 bm. o godz. 18 rozpoczynają się kolejne zajęcia. Będzie to wykład z geografii gospodarki Polski, który poprowadzi Maciej Sierociński, prelegent TWP.

Natomiast w środę, 13 bm. również o godz. 18 odbędzie się wykład z historii literatury polskiej. Temat: Mikołaj Rej. Wykładowcą będzie literat Tadeusz Kubik.

O „Krainie uśmiechu” koszańskiej publiczności i prośbie na przyszłość

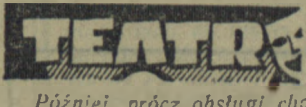
SA LUDZIE, których odstrasza koncert symfoniczny, o operze mówią, że „nie dla nich to występowanie”, ale na operetkę idą chętnie i bawią się całym sercem. Właściwie nie znam wrogów operetki. Miła, lekka (w tonie) muzyka ma szerokie rzesze zwolenników. Najwyżej ktoś tam się skrzywi na libretto.

Siąd też czterodniowe występy Szczecińskiej Operetki w Koszalinie miały ogromne powodzenie. Komplety widzów na każdym spektaklu świadczyły dobrze nie tylko o Leharze, ale i o wykonawcach.

To była już moja... nie wiem, która z kolei „Kraina uśmiechu”. Wygasty światła, reflektor skierowano na kurtyne, mała orkiestra Filharmonii Szczecińskiej pod batutą Waleriana Pawłowskiego rozpoczęła uwerturę do operetki i... ludzie poczęli rozmawiać, schodzić na salę.

Wydaje mi się, że należało by zwrócić uwagę miłośni-

kom operetki, że rozmowy i usadawianie się na miejscach należałoby zakończyć w momencie wygaszenia świateł i rozpoczęcia uwertury, bo jest ona wstępem muzycznym do operetki, w którym podane są jej główne motywy (oczywiście w skrócie). Swoją drogą obsłudze sal też należy się cierpliwa słowo.



Później, prócz obsługi chodzącej po sali w czasie spektaklu — nic mi nie przeszkadzało w słuchaniu i patrzaniu. Oto na malej scenie secesyjny salonik hr. Lichtenfels, Ciasno. Nie mieszczą się dekoracje. Za chwilę poznamy córkę hrabiego Lizę i księżniczkę Sou Chong, przedstawimy się z nimi do „Krainy Srodka”...

Kto z wykonawców najbardziej się podobał? Mi? Tak, Irena Brodzińska w roli Mi podbiła wszystkie (bo nie tylko męskie) serca. Zrobiła tu swoje i talent, i urok, i wdzięk. Edmund Wajda, prócz reżyserii i inscenizacji „Krainy uśmiechu”, grał księcia Sou Chonga i szczególnie uznanie należy mu wyrazić za aktorskie przygotowanie tej roli. Oboje są aktorami: Operetki Gliwickiej. Z tej operetki przeszli się do Szczecina: Ewa Krasiejko, którą okłaskiwaliśmy w roli Lizy i Jacek Nieżychocki (hr. Lichtenfels).

Gustawem był Edward Nowada. Guccio, „ulubieniec kobiecy” w jego wykonaniu był nieco sztuczny i trudno go było porównywać z Feliksem Szczepańskim, który w tej roli czarował nie tylko Mi ale i wszystkie kobiety na ul-



Na zdjęciu scena z I aktu operetki „Kraina uśmiechu”, w wykonaniu aktorów Operetki Szczecińskiej.

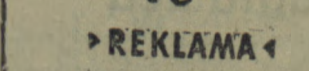
OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Potrzebni od zaraz 2 inżynierowie lub technicy — specjalność odlewnictwo, oraz 2 inżynierowie lub technicy — specjalność obróbka skrawania metali. Bliższych informacji udzieli Dział Kadr Koszańskiej Wytwórni Części Samochodowych — Koszalin, ul. Polskiego Października nr 3. K-236-0

Wykwalifikowanego KUCHARZA lub kucharkę zatrudni z dniem 15 marca br. Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Okonku pow. Szczecinek. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-242-0

INŻYNIERA elektryka zatrudni od 15 marca 1957 roku Okręgowy Zarząd Kin w Koszalinie. Warunki do omówienia na miejscu. K-246-0



Reklama dla Handlu Przemysłu Rzemiosła

Zawładamy uprzejmie, iż z dniem 1. III. 1957 r. rozpoczęła działalność Ekspozycja Państwowego Przedsiębiorstwa „Reklama” w Koszalinie, pl. Wolności 3, tel. 35-04, 34-05, która obejmuje swą działalnością woj. koszańską w zakresie następujących usług: druki i wydawnictwa reklamowe, ogłoszenia w dziennikach i czasopiśmie branżowych, projektowanie i wykonawstwo dekoracji witryn, produkcja i sprzedaż elementów pomocniczych do ekspozycji towarów i dekoracji witryn, reklama kinowa i radiowa, reklama w tramwajach. Na żądanie opracowujemy kosztorysy usług i kampanii reklamowych oraz udzielamy szczegółowych informacji.

„REKLAMA” K-245

OGŁOSZENIA DROBNE

ROZNE

WOJEWÓDZKI Zarząd Handlu w Koszalinie unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną nr 2124 samochodu osobowego m-kl Warszawa nr rejestr. P. 73-029. K-249

GARBOWANIE, farbowanie i strzyżenie skór baranich. Termin wykonania 6-8 tygodni, cena od sztuk 150 zł. W. Makowski, Poczta — Solacz. Grudzień 69. K-241-2

5-HA ziemi nadającej się pod ogrodnictwo (budynki nowe) k/Lodzi sprzedam zaraz. Otwerty Biuro Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 96 pod „3034”. K-247-1

PRZEPRASZAM plutonowego MO Jankowskiego z Rębina pow. Świdwin za wywołanie awantury w dniu 26. II. br. w Rzęźnie i ubliżenie mu — Kulawa Jan. G-183

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wlasiński (red. naczelny), Andrzej Czechowski (cz. narz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.

Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 28.

Telefony: centrala 434, sekretariat redakcji — 433, redakcja naczelna — 714.

Oddział w Słupsku, ul. Niezłaskowskiego 1, tel. 51-53.

Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604.

Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 28, II p., tel. 38 58, 22-81.

Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 28, tel. 22-91.

Wpłaty na prenumeratę pocztowa przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.

Tłoczono: KZG w Koszalinie.

Pap. gazet. 10 g. VII kl. C-11. Nr zam. 61.



- 21 -
II

Wypoczęty i wyspany za wszystkie czasy, zameldowałem się w gmachu wrocławskiej Komendy Miasta, gdzie oczekiwał mnie od rana kolega naczelnik wydziału śledczego. Przywitał się ze mną kordialnie, spojrzawszy w okno pochwalił znakomitą pogodę, pożałował trochę wszystkich, którzy muszą ślezczyć w mieście i przekazał mi zaraz w ręce dyżurnego oficera.

Jak zawsze przy takich okazjach, zapewniono mi miejsce w hotelu — po czym otrzymałem na czas przeprowadzania dochodzeń osobny, słoneczny pokój na drugim piętrze. Była to zdaniem kolegi naczelnika mała rekompensata, związana z faktem, że znajdowałem się właśnie na urlopie.

Sierżant i porucznik — pierwszy ujął człowieka, posiadającego dokumenty Feliksa Kojry, a drugi przesiadł tego człowieka w dniu wczorajszym — niecierpliwili się już w kancelarii, gotowi do przekazania mi swoich wiadomości.

Zaprosiłem ich niebawem do siebie, siadając za biurkiem w charakterze gospodarza. Kolega naczel-

- 22 -

nik wydziału obiecał, że przyłączy się do naszej rozmowy nieco później.

Zaczęliśmy od informacji sierżanta. Jak się okazało, pełnił on przed dwoma dniami obowiązki oficera dyżurnego „dworcówki”, czyli komisariatu MO na dworcu wrocławskim.

Opowiadając o awanturze, która tam wynikła dwa dni temu około północy, sierżant spoglądał co chwila w notatnik. Nie ufał zbyt własnej pamięci... Awantury i kłótnie na dworcach kolejowych były przecież w roku pięćdziesiątym pierwszym czymś tak zwykłym, jak to, że dzień jest dniem, a noc nocą. Mieśliśmy ich tyle, że nie proszszego jak pomylić jedną z drugą, przekreślić, w tym wypadku, nazwiska i pseudonimy dwu kobiet i dwu mężczyzn, zakłócających porządek publiczny...

Podjeździ, o których rozmawialiśmy, byli stałymi bywałcami na Dworcu Głównym we Wrocławiu; obrali sobie za teren działania poczekalnie i perony, mniej i bardziej ciemne zakamarki, bufety i przechodnie bagażu, ulice i pobliskie place.

Do głównych metod pracy interesującej nas czteroosobowej grupy — jakkolwiek nie gardziła ona zdaje się innymi przestępstwami — należała według podejrzeń sierżanta robita na miłość, czyli na bombe. Kobiety upatrzone sobie ofiary sprowadzały je w ustronne miejsce, a tam już przycażeni wspólnicy potrafili zająć się w odpowiedni sposób delikwentem, dostawał pięścią, czyli bombą po głowie, po czym następowało obranie do suchej n. i. Oczywiście, wstyd nie pozwalał delikwentowi złożyć meldunku o grabieży; wolał zapożyczyć się u znajomych czy nieznajomych, ale chcąc uniknąć kompromitacji — milczał.

Ta metoda nie odbiegała oczywiście od stosowanych na innych dworcach — tak samo, jak awantura, wynikła wśród czworga podejrzanych...

Sluchając powolnej relacji sierżanta, wynotowałem sobie na początku nazwiska i pseudonimy: Święta, Truda, Gracjan, Rościk i Kurt Gabel. Niestety, jakkolwiek

- 23 -

Wrocław nie miał wątpliwości co do ich udziału w bombach — brakowało dowodów. Przeszliśmy po omówieniu sytuacji ogólnej do charakterystyki zatrzymanych.

Kurt Gabel, przy którym znaleźiono dowody na nazwisko Feliksa Kojry — jak mówił referujący sprawę sierżant — był we Wrocławiu raczej przybyszem. Pojawiając się tutaj od czasu do czasu, nie odznaczył się, jak dotąd, żadnym wybitnym „osiągnięciem”. Ot, po prostu, podobnie jak inni z branży dworcowej, łazikował na pozór bez celu po peronach i poczekalniach. Raz i drugi odsiedziało swoje przepisowe czterdzieści osiem godzin, przyjmując to za zdarzenie zupełnie normalne. Zwolniony wobec braku dowodów wina zniknął, ażeby za niedługo wypłynąć z powrotem. Zaczął pojawiać się ostatnio w towarzystwie Trudy i Świętej, z którymi właśnie — jak mówił sierżant — „próbował ustawiać bomby”...

Truda i Święta pozostawały uprzednio w zażyłych stosunkach z bardziej znaną na dworcu postacią: Gracjanem Rościkiem, który przez kilka ostatnich dni był nieobecny. Mówiono, że Rościk, przebywający poza Wrocławiem, nie wrócił. Plotka nie odpowiadała prawdzie, bo Rościk wbrew wszystkim przewidywaniom — wrócił. I wtedy doszło do awantury. Jej szczegóły przedstawiały się następująco:

„Napuszczony” zdaje się przez kumpli, natychmiast po tym jak wysiadł około północy z pociągu do Krakowa — Rościk udał się do bufetu trzeciej klasy.

Truda i Święta zabawiły się tam od kilku godzin konwersacją towarzyską z Gablem. Gabel nie był zbyt rozmowny — toteż nie zwrócił uwagi na oczywistą rozróbkę wściekłego Rościka... Zaczęło się dopiero wtedy, gdy Rościk chlusał mu w twarz szklaną winą. Poszło w ruch szkło stołowe, po czym obecni schwylił ją butelki...

Dokończenie ze str. 1

mów zawieranych z państwami lub grupami kapitalistycznymi. Według I. aszczenki, autora pracy pt. „Historia gospodarcza ZSRR”, w latach 1921 — 1926 wysunięto 1937 propozycji umów koncesyjnych, zawarto jednak tylko 135 umów, w wyniku których obcy kapitaliści zainwestowali 48 milionów rubli w złocie, z czego 20 mln. kapitaliści angielscy.

O kredytach zagranicznych

A więc, KPZR i rząd radziecki z Leninem na czele wcale nie uitożsamiali udzielania kapitalistom koncesji z utratą niezależności gospodarczej i politycznej państwa radzieckiego, widzieli bowiem możliwość ochrony tej niezależności i nie po mylili się. Trzeba zresztą powiedzieć, że sprawę koncesji przy pominięciu li tylko ze względu natury historycznej. Jak wiadomo, Polska Ludowa nie re flektuje na tego rodzaju wspól pracę z zagranicą

Warto natomiast jeszcze za trzymać się nieco nad sprawą korzystania z kredytów zagranicznych. Otóż gdy Związek Radziecki okrzepł, rozwinął swój handel zagraniczny i przystąpił do forsownego przemysłowienia kraju również korzystał na dość szeroką skalę z kredytowych dostaw sprzętu inwestycyjnego.

Na przełomie lat 20 i 30 ZSRR korzystał u kapitalistów niemieckich z kredytów do wysokości około 200 milionów dolarów, z czego 70 proc. było gwarantowane przez państwo niemieckie. We Włoszech, gdzie Związek Radziecki czynił poważne zakupy, rząd gwarantował swoim przemysłowcom 73 proc. wartości towarów sprzedawanych na kredyt ZSRR. Z analogicznych udogodnień korzystał Związek Radziecki w handlu z Anglią, Austrią, Danią, Norwegią, Finlandią i innymi państwami.

Przechodząc do czasów nam bliższych, zanotujmy, że tuż po II wojnie światowej Związek Radziecki zawarł z rządem szwedzkim umowę, w myśl której uzyskał dogoterminowy kredyt w wysokości 1 miliarda koron na zakup artykułów przemysłowych w Szwecji (kredyt został wykorzystany tylko w połowie).

Kto by powiedział, że w którymkolwiek z omawianych okresów Związek Radziecki, korzystając z kredytów i pożyczek zagranicznych, popadł w zależność od obcego kapitału i wystawił na szwank swą suwerenność, byłby niechybnie uznany, używając przenośni, za człowieka niespełna rozumu.

CZY TYLKO WIELKIE MOCARSTWO?

Nasi krytycy mogliby odpowiedzieć, że to, na co może sobie pozwolić potężne mocarstwo, jakim jest Związek Radziecki, nie może być udziałem Polski. W omawianej sprawie nie ma to istotnego znaczenia i niechaj nasi polemicy wezmą pod uwagę fakt, że obecnie siła i znaczenie Polski nie ograniczają się tylko do jej własnego potencjału i możliwości, że siła ta jest pomnożona i wsparta solidarnością i jednością potężnego obozu krajów socjalizmu. Pomoc — w tej liczbie kredytowe dostawy — ze strony państw socjalistycznych, przede wszystkim ze strony ZSRR w ramach umów handlowych i gospodarczych ma doniosłe znaczenie dla naszego rozwoju i ugruntowania suwerenności państwowej. Nasze związki z krajami socjalistycznymi wzmacniają naszą pozycję w rozmowach z krajami kapitalistycznymi.

Polska Ludowa korzysta już od wielu lat z kredytów zagranicznych na Zachodzie. Uzyskaliśmy kredyt w Danii i Norwegii, kilkakrotnie w Szwecji, Francji i NRF, ponadto w Anglii, Kanadzie, Włoszech i w Szwajcarii. Wykorzystaliśmy te kredyty przede wszystkim na zakup sprzętu inwestycyjnego i zboża. Według szacunkowych, bardzo przybliżonych danych, w latach 1948—1958 kraj nasz poczynił kredytowe zakupy sprzętu inwestycyjnego w Szwecji za około 150 milionów dolarów, we Francji — za 120 mln, w Austrii — za 100 mln, w Anglii za 60 mln i w NRF — za kilkadziesiąt

milionów dolarów. Otrzyma- liśmy z wymienionych krajów dobre towary; olbrzymia większość tych kredytów została wraz z procentami już spłacona. Transakcje były korzystne dla obu stron i zostały sfinalizowane ku zadowoleniu obu partnerów. Kto ośmielił się twierdzić, że Polska zaciągając te kredyty uzależniła się od kapitału któregośkolwiek z wymienionych państw, że nie zachowała swojej pełnej suwerenności

lub też naraziła na najmniejszy szwank interesy klasy robotniczej lub jedność i solidarność państw naszego obozu

Od czasu zdemaskowania prowokacji wobec Jugosławii nikt w naszym obozie nie neguje oczywistego, socjalistycznego charakteru państwa jugosłowiańskiego. Nikt nie neguje, że kraj ten buduje socjalizm i jest w pełni suwerenny. A przecież Jugosławia od

nie aktualna, zaaprobowana przez XX Zjazd KPZR. Idea ta znalazła miliony zwolenników również w świecie kapitalistycznym czego dowodem było m. in. genewskie spotkanie wielkiej czwórki. Ostatnio tow. Chruszczow w rozmowie z amerykańskim dziennikarzem, Alsopem, podkreślił (według relacji tego ostatniego) celowość nawiązania z USA „wszelkiego rodzaju kontaktów handlowych i kulturalnych”.

Rozszerzenie stosunków ekonomicznych jest niezmiernie istotnym, częstokroć dominującym czynnikiem pokojowego współzycia krajów o różnych ustrojach, niekiedy nawet czynnikiem warunkującym to współzycie. Rząd nasz podejmując rozmowy z państwami zachodnimi, w tym również z USA, miał — poza doraźną, ekonomiczną potrzebę uzyskania kredytu — także i tę stronę zagadnienia na uwadze. Stąd temat rozmów jest szerszy — normalizacja stosunków gospodarczych z USA, a więc np. sprawa wymiarów handlowej, problem żegludki, zagadnienia konsularne, odblokowanie należności polskich w USA.

Jeśli zaś idzie o „ostrzeżenia” na temat suwerenności, to ich adresat — lud polski — dał w historii wielokrotnie dowody, że cenil ją ponad

realistycznie i bez fałszu

roku 1948 do dnia dzisiejszego otrzymała od Stanów Zjednoczonych kilka pożyczek na łączną kwotę przekraczającą miliard dolarów.

WARUNKI WYŁĄCZNE HANDLOWE

Oczywiście, wszystko to w niczym nie podważa ogólnej prawidłowości, w myśl której monopolistyczny kapitał również drogą pożyczek podporządkowuje sobie kraje słabsze ekonomicznie, pozbawia je niezależności gospodarczej i politycznej. Jednakże jest szczytem dogmatyzmu twierdzenie, że taki jest skutek każdej umowy kredytowej. Przytoczony materiał faktyczny zadaje temu kłam, dowodzi, że stosunki kredytowe między dwoma państwami mogą się ograniczać (niekiedy wbrew intencjom kredytodawcy) do płaszczyzny handlowej, pozostawiać w sferze ekonomicznego interesu.

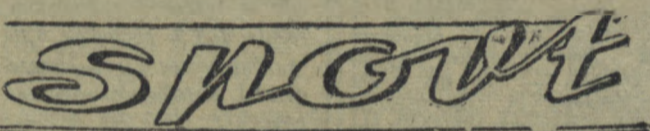
Przedstawiciele naszej partii i rządu wielokrotnie podkreślali — w jednym z wystąpień przedwyborczych u czynił to w sposób szczególny — że Polska przyniemy kredyt na warunkach wyłącznie handlowych, że poza odsetkami państwo nasze niczym innym za kredyt nie zapłaci. Pionne więc są nadzieje tych kół w Stanach Zjednoczonych, które przypuszczają, że udzielając Polsce kredytu zdołają osłabić więzy łączące ją ze światowym obozem socjalistycznym i nakłonić naród nasz do zejścia z drogi budowy socjalizmu.

W DOBIE WSPÓLISTNIENIA

Jeśli realizacja zasady równych praw, zachowania pełnej suwerenności i wzajemnych korzyści w stosunkach ekonomicznych między państwami kapitalistycznymi i socjalistycznymi możliwa była w przeszłości, to dlaczego nie mogłaby znaleźć jeszcze pełniejszego zastosowania teraz? Przecież idea pokojowego współlistnienia dwóch systemów społeczno-ekonomicznych, która zawsze stanowiła fundamentalną zasadę polityki zagranicznej państw socjalistycznych, została w całej rozciągłości, jako szczegó-

wszystko i potrafi jej bronić ponosząc największe nawet ofiary.

JAN FELIKS CHARNICKI



Wicelider tabeli stracił punkt w Białogardzie

Iskra na szóstym miejscu

W ub. niedzielę koszykarze Iskry sprawili wielką niespodziankę, zwyciężając wicelidera tabeli — gdańską Stal 62:49 i „windując” się tym samym na szóstą pozycję. Koszaliński Baltyk również odniósł zwycięstwo. Wygrana 58:49 nad słabym Pomorzaniem Toruń i styl gry, jaki zademonstrowali koszalinie nie podczas niedzielnego spotkania, pozostawia wiele do życzenia.

Patrząc na gre koszykarzy Baltyku wydawać by się mogło, że zespół ten ma już doświadczone zwycięstwo. Ostatecznie po raz pierwszy w mistrzostwach trzeba rozegrać aż 18 spotkań, podczas gdy w rozgrywkach klasy A drużyny grały zaledwie kilka razy.

Zespół Baltyku będzie musiał wziąć się dobrze „w garść”, aby wywalczyć maksimum punktów w spotkaniach z gdańskim AZS-em, szczecińskim Zrywem i lokalnym rywalem — Iskrą. Iskra ma do rozegrania mecz ze Zrywem Szczecin i Baltykiem.

Należy podkreślić duże znaczenie najbliższego występu kolejarzy Wygrana w Szczecinie ugruntowałaby ich 6 pozycję. Przed Baltykiem zaś zwycięstwo otwiera szanse na odzyskanie trzeciego miejsca. Zryw jest jednak trudnym przeciwnikiem, w rundzie rewanżowej nie prze grał ani jednego meczu.

Ostatnia niedziela rozstrzygnęła w sposób decydujący o spadku. Przypomnijmy pozostałe wyniki: Unia Grudziądz —

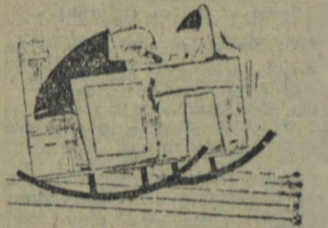
Świat w pytaniach

Nasz nieustający KONKURS

SERIA III

1. GDZIE ŻYJĄ WIELBŁĄDY JEDNOGARBNIE?
2. KTO I PRZED ILU LĄTY SKONSTRUOWAŁ PIERWSZY ZEGAR WAHADLOWY?
3. KTO JEST AUTOREM „STRACONYCH ZŁUDZEN?”
4. DELFIN JEST SSAKIEM CZY RYBĄ?

HUMOR



Start Gdynia 71:73, Zryw Włocławek — Start Szczecin 68:55, Zryw Szczecin — AZS Gdańsk 42:29

Zgodnie z regulaminem z III ligi spadają ostatnie zespoły z poszczególnych okręgów. Natomiast walka o tytuł toczy się dalej, chociaż, niestety, bez udziału naszych reprezentantów. W chwili obecnej w lepszej sytuacji jest gdynski Start, mający przewagę dwóch punktów. Bezpośrednie spotkanie przodowników rozstrzygnie więc ostatecznie o tym, komu przypadnie tytuł.

A oto aktualna tabelka rozgrywek:

Start Gdynia	14:2	869:739
Stal Gdańsk	12:3	749:645
Zryw Szczecin	10:4	814:751
Baltyk Koszalin	9:6	944:857
Zryw Włocławek	8:8	933:903
Iskra Białogard	6:10	923:886
AZS Gdańsk	6:10	899:947
Start Szczecin	5:10	754:811
Unia Grudziądz	5:11	1017:1034
Pomorzanie Toruń	2:13	727:1056

Uwaga: zaległe mecze mają do rozegrania: Zryw Szczecin ze Stalą Gdańsk i Baltykiem Koszalin oraz Start Szczecin z Pomorzaniem Toruń.

Piłka nożna zagranicą

BERLIN. 50 tys. widzów ogłądało na stadionie im. W. Ulbrichta zwycięstwo reprezentacji NRD nad Luksemburgiem 3:0 (3:0).

WIEDEN. W Wiedniu w 14 z kolei meczu Austria — NRF zwyciężyli Niemcy 3:2 (2:0). Mecz pobli rekord frekwencji sprawozdawców. Okładano go 323 dziennikarzy i fotoreporterów z 26 krajów, w tym 102 dziennikarzy z Niemiec.

MADRYT. Na „gorącym” terenie w Madrycie Szwajcarij odniosła cenny sukces remisując z Hiszpanią 2:2 (1:1). Obie bramki dla gości strzelił Hugel, dla Hiszpanii — Suarez i Miguel.

Rekord Polski juniorek

W ub. niedzielę późnym wieczorem na basenie MDK w Łodzi podczas meczu pływackiego miejscowych drużyn Unii i AZS padł nowy rekord Polski juniorek. Ustanowiły go pływaczki z Łódzkiego „Startu”, uczestniczące w zawodach poza konkursem. W biegu rozstawnym na 100 m stylem zmiennym sztafeta ta osiągnęła czas 5:59,5.

Jawa

PO ZDJĘCIU: POŁOW RYB NA STAWIE TJININDI.

FOT — CAF

